Nr. 207. Kraków, 13 Września — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 września.

II.

Ulgę w ponoszeniu ciężaru podatków można sprowadzić w dwojaki sposób: przez zniżenie podatku i przez rozszerzenie zakresu zarobkowania. Ostatni sposób jest daleko racyonalniejszym i donioślejsze wydaje rezultaty. Cały system tak zwanych „zwolnień od podatku“ powinien więc przeważnie polegać na wspieraniu przezeń pracy produkcyjnej. Zwolnienie od podatku powiększa w takim razie siłę podatkową, a chwilowe poświęcenie interesów skarbu, toruje drogę do wyższych dochodów państwa. W obecnych stosunkach austryackich rozwój pracy produkcyjnej nie może się uskutecznić dla braku szerokiego, ciągłego i taniego kredytu, szczególnie w niższych jej warstwach. System zwolnień od podatku przedewszystkiem więc tam zastosowanym być powinien, gdzie dotychczasowy podatek tamował lub podrażał kredyt pracy produkcyjnej. Upaść więc przedewszystkiem powinny opłaty od tak zwanych procentów biernych, które we wszystkich instytucyach finansowych tamują obieg kapitałów i podrażają stopę procentową. Na tem zwolnieniu skorzystają szczególnie kasy oszczędności wyłącznie obcym pracujące kapitałem, a przez ich szerszy rozwój wzrastać będzie bardzo dla dobrobytu powszechnego pożądana cnota — o s z c z ę d n o ś ć. Zwolnienie od tego podatku miałoby samo przez się znaczenie bardzo doniosłej reformy, bo przyczyniając się do żywszego obiegu kapitałów, a przez to do szerszego kredytu i zniżając stopę procentową wspierałoby w wysokim stopniu pracę produkcyjną. Zwiększając zaś zakres zarobkowania, przyniesie przez to samo ulgę we wszelkich innych podatkach, które w takim razie, już zwolnienia nie będą potrzebowały, bo jeśli zarabiającemu dziś czterysta złotych reńskich rocznie, podatek dwudziestu reńskich jest ciężarem, to ten sam podatek, jakiekolwiek on miano nosić będzie, stanie się dla niego znośnym, jeśli nadal sześćset reńskich będzie mógł zarobić. Narastające z nowego zarobku kapitały powiększą ogólny majątek całego społeczeństwa, a tem samem siłę podatkowania, przez co i względy słuszności rozkładu podatkowego i interes fiskalny zaspokojonym zostanie, bez silenia się na reformy wątpliwej dotąd wartości.

Drugi wzgląd, któryby przy zastosowaniu zasady zwolnień mieć wypadało, należy się stowarzyszeniom kapitałów, kojarzącym się nie w celu zarobkowania, ale w zamiarze samopomocy. Zasada opodatkowania kapitału szukającego zysków, niepowinna dosięgać kapitałów zasłaniających jedynie pracę produkcyjną od niepotrzebnych wydatków. Nikomu nie przyjdzie na myśl nałożyć podatku na tych, którzy przedmioty zwyczajnych swych potrzeb taniej od innych kupują, albo swój wyrób drożej od innych sprzedają, a jednak rząd nakładający podatek na spółki konsumcyjne i produkcyjne, czyni zupełnie to samo. Nie wiele też racyonalniejszym jest podatek od związków kredytowych na wzajemności opartych, bo tu nie zarobek od złożonych kapitałów, ale wzajemna pomoc jest celem.

Na wprowadzenie tych kilku wyliczonych tu zwolnień od podatków, tak doniosłe ekonomiczne znaczenie mających, nie potrzeba wielkich zachodów ustawodawczych: wystarczy na to krótka nowela postanawiająca ich uchylenie. Nie sprawią one też wielkiego chwilowego uszczerbu w dochodach państwa, a zapewnią ich wzrost na przyszłość.

W sprawozdaniach mniejszości Wydziału podatkowego Rady państwa czytamy długie wywody nad rozstrzygnięciem kwestyi: czy pierw przystąpić do zwolnień od uciążliwych podatków, czy też pierwej zaradzić zastąpieniu ich ubytku, zanim się zniosą obecne ciężary podatkowe. Zdaje nam się, że cała ta kwestya nie byłaby powstała, gdyby zważano należycie na różnicę podatków uciążliwych jedynie dla opłacających je osób, od podatków tamujących rozwój pracy produkcyjnej. Co do pierwszych nie ma wątpliwości, że rząd nie może się ich zrzec prędzej, dopóki ubytku ich inne nie zastąpią dochody; inaczej jednak przedstawia się to pytanie względem drugich. Biorąc budżet państwa do ręki, widzimy w nim preliminowane znaczne sumy na podźwignięcie różnych gałęzi gospodarczych. Zwolnienie od podatków tamujących rozwój pracy produkcyjnej należy do tej samej kategoryi wydatków, a okazuje się tem bardziej naglącym, że skutek zwolnienia od nich jest niezawodnym, gdy tymczasem niejeden wydatek rządowy na cele produkcyjne n i e w ł a ś c i w i e użyty, nabiera charakteru niepotrzebnie wyrzuconego grosza.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 9 września.

z. Kiedy przed paroma tygodniami dzienniki włoskie, a za niemi, jakby na dany znak, dzienniki niemieckie zaczęły pisać o jakichś rokowaniach między Rosyą a Stolicą Apostolską i o ważnych następstwach, mających z tego powodu wyniknąć dla Kościoła w Polsce, słusznie przyjmowaliście z niedowierzaniem te wszystkie pogłoski, ostrzegając przed umyślnie rozpuszczanemi wieściami, pochodzącemi z tych kół, które same jedynie mogły z nich korzystać. Rząd rosyjski mógł był, a może i powinien dla własnego interesu jeszcze przed wojną zwrócić uwagę na potrzeby ludności katolickiej — tak przynajmniej tu sądzą; ale zaślepiony fanatyzmem pewnego stronnictwa, które nie cofnęło się nawet przed powołaniem do władzy ks. Czerkawskiego, lubo działalność jego w Królestwie kongresowem powinna była otworzyć oczy ludziom umiarkowanym a oświecić sfery dworskie, nietylko nie zmienił systemu, ale ulegając wpływom potężnego sprzymierzeńca, trwa widocznie w postanowieniu przeprowadzenia w administracyi i Kościele wszystkich tak zwanych reform po r. 1863. Lepiej podobno zrozumiano stanowisko Rosyi w Londynie, niżeli w Petersburgu, gdy rozpuszczono pogłoski o zerwaniu Watykanu z rządem rosyjskim i o jakimś manifeście Stolicy św. względem Kościoła polskiego. Były one bez znaczenia i podstawy, bo w Watykanie żadnych politycznych manifestów nie wydają, lecz tylko w miarę potrzeby Kościoła wydają wyroki w kwestyach duchownego zakresu. Czy politycznie postąpiła sobie Rosya w tak ważnej chwili, że zamiast dać uczuć jakąkolwiek ulgę ludności katolickiej, wprowadziła niepokój w sumienia i tworzyła sobie nieprzyjaciół — bliska zapewne przyszłość okaże. Broszura O. Gagarina radziła co innego, ale widocznie nie znalazła echa w sferach, które nadto silnie związane są dawnem przymierzem, a dziś konieczną potrzebą, by mogły dać posłuch najżyczliwszym nawet głosom. Tylko że dzisiejszy sprzymierzeniec może stać się jutro doradcą a pojutrze protektorem, oczywiściei nie bezinteresownym i wtedy nie cały system polityk berlińskiej może być na rękę interesom rosyjskim. Dużo temi dniami mówiono o tem w tutejszych kołach dyplomatycznych i zastanawiano się nad położeniem dwóch państw ściśle dzisiaj złączonych z sobą, a które do pewnej tylko granicy mogą odmawiać to samo polityczne wyznanie wiary. Ale dzisiaj nic nie pokazuje, by w Rosyi przeczuwano potrzebę pewnych zmian, owszem nienawiść do żywiołu polskiego chyba wzrasta, skoro prof. Gradowski zmuszony był cofać oba listy, pisane w myśl niby pogodzenia się z narodowością polską i publicznie przyznał się do winy. Z drugiej strony w tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że w Rzymie panuje przekonanie, iż rząd rosyjski nie wejdzie w żadne układy z Watykanem i nie rozpocznie tych wszystkich rokowań, o których tyle mówiono i pisano.

Wiedeń 11 września.

(*275-te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes R e c h b a u e r zagaja posiedzenie o zwykłej porze. Publiczność coraz mniej uczęszcza na rozprawy o reformie podatkowej.

Między rozdanemi dziś drukami znajduje się bardzo obszerne sprawozdanie komisyi rozpatrującej projekt kodeksu karnego. W łączności z tem sprawozdaniem wnosi dziś minister sprawiedliwości projekt ustawy o zaprowadzeniu nowego kodeksu karnego, tudzież projekt ustawy o pojednaniu przepisów konstytucyjnych z nowym kodeksem.

Dep. bar. B a u m bierze urlop na dwa tygodnie, dep. Dr. R y d z o w s k i na trzy tygodnie.

Po odczytaniu spisu petycyj i dokonaniu wyboru jednego sekretarza w miejsce dep. Franceschego, który złożył mandat, Izba przystępuje do dalszego ciągu rozpraw o reformie podatkowej.

Do głosu zapisali się dzisiaj za projektami: dep. Ryger i Brestel, przeciw projektom dep. Hofer.

Dep. F u x (z Morawy), zapisany do głosu za projektami, zaznacza, że żadna reforma podatkowa nie przeszłaby gładko przez obrady Izby, bo jakakolwiekby była, zawsze wyzywałaby rozliczne interesa do walki, a w tym wypadku tem więcej, ile że ta Izba jest *par excellence* reprezentacyą interesów. Mówca, zapisując się do głosu za projektami, nie chciał przez to bynajmniej wyrazić, iżby należał do zapalonych zwolenników projektowanej reformy, szczególniej, wszystkich postanowień komisyi, bo wszakże komisya sama nie jest w zgodzie, a nawet sprawozdawca większości pod niejednym względem nie zgadza się z tąż większością. Z tem wszystkiem projekta komisyi wydają się mu lepszemi od projektów rządowych, których niektóre tylko przepisy, zalecające się więcej od wniosków komisyi, będzie można przyjąć do projektów komisyjnych. Jako największy błąd wytyka mówca projektowi komisyjnemu o podatku dochodowym to, że zwalnia ten podatek od dodatków krajowych, powiatowych i gminnych, co faworyzuje gminy zamożne przed ubogiemi. Mówca uderza głównie na wniosek Schönerera o przejście do porządku dziennego i na negującą mniejszość polską, której przypisuje winę iż opozycyą swą nie pozwoliła przeprowadzić harmonijnie całego systemu reformy podatkowej. Pobudek bezwarunkowo negującej opozycyi polskiej dopatruje się w tej okoliczności, że teraźniejszy system podatkowy wypada szczególniej na korzyść Galicyi. Zastrzegłszy się jeszcze przeciw reformie, któraby znaczyła podwyższenie podatków, radzi mówca wziąść projekta pod obrady lub przynajmniej zawrzeć kompromis na podstawie znanego wniosku Neuwirtha, aby nie doznał przerwy wątek reformy podatkowej.

Dep. N e u w i r t h składa na stole prezydyalnym znany wniosek reprezentowanej przez siebie mniejszości, zmieniony w formie następującej:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

I. Projekta o podatku rentowym i o opodatkowaniu spółek akcyjnych i innych, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, wziąść zaraz pod obrady i postanowić o nich.

II. Projekt o osobistym podatku dochodowym odesłać do komisyi w tym celu, aby jaknajspieszniej przeobraziła go w sposób odpowiedni na ustawę katastralną, trzymając się zasad następujących:

1) przedewszystkiem należy określić podstawę opodatkowania, tj. obliczyć ogólną sumę czystego dochodu, który ulegnie opodatkowaniu, a to na podstawie fasyj zdanych przez opodatkowanych, tudzież następnego oszacowania przez komisye;

2) rezultaty szacunkowe, ostatecznie stwierdzone po ukończeniu postępowania reklamacyjnego i rekursowego, należy natychmiast przedstawić Izbie, a na podstawie ich powinno bezpośrednio potem nastąpić obliczenie jednostek podatkowych;

3) w przeobrażonym projekcie ustawy należy wypowiedzieć:

a) że pierwszy pobór osobistego podatku dochodowego, a względnie oznaczenie pierwszego kontyngensu podatkowego będzie zastrzeżone osobnej ustawie o zaprowadzeniu tego podatku;

b) że z chwilą pobierania osobistego podatku dochodowego ustanie podatek dochodowy zaprowadzony patentem z dnia 29 grudnia r. 1849.

c) że fasye wniesione i rezultaty szacunkowe obliczone na mocy ustawy o osobistym podatku dochodowym żadną miarą nie powinny być używane do wymiarów podatku lub zmian w tychże wymiarach odnośnie do podatku pobieranego na mocy patentu z d. 29 października r. 1849, tudzież że nie mogą służyć za podstawę do karania przestępstw odnośnie do wspomnianego powyżej podatku;

4) przepisy przejściowe dla pierwszego określenia podstawy opodatkowania powinny być pomieszczone w przeobrażonym projekcie; należy też pomieścić w nim przepis, że prace przygotowawcze do przeprowadzenia ustawy można rozpocząć po jej ogłoszeniu, i że ku temu zażądać można współdziałania władz, korporacyj i opodatkowanych.

III. Uchwała o ustawie normującej pierwszy pobór osobistego podatku dochodowego, względnie pierwszy kontyngens, powinna zapaść dopiero po wniesieniu projektu budżetu na r. 1879, a prawomocność tej ustawy powinna rozpocząć się jednocześnie z prawomocnością ustawy finansowej na r. 1879.

IV. Projekta o wymiarze podatku gruntowego, o niektórych zmianach w podatku budynkowym, i o niektórych zmianach w podatku zarobkowym uchyla się na ten raz z porządku dziennego, i dopiero jednocześnie z ustawą zaprowadzającą nowy podatek dochodowy należy je wziąść pod obrady i pod uchwały.“

Dep. bar. Z s c h o k, mało dosłyszany w loży dziennikarskiej, występuje przeciw projektom. Dziś szczególniej, w czasach nieuchylonych jeszcze skutków przesilenia ekonomicznego, dawne podatki są lepsze od nowych, które niełatwo się wżyją. Z wszystkich wniosków pozytywnych najwięcej jeszcze wniosek Neuwirtha przemawia mu do przekonania, zwłaszcza w formie dziś zmodyfikowanej. Mówca zbija wywody dep. Granitscha i Carnerego; będzie głosował za wnioskiem Schönerera o przejście do porządku dziennego, a gdyby ten się nie utrzymał, za zmodyfikowanym wnioskiem Neuwirtha.

Dep. F o r r e g e r broni projektu o progresyjnym osobistym podatku dochodowym przeciw zarzutom tendencyi socyalistycznej; zarzuty te po części już się rozwiały, ale mówca pragnąłby oczyścić projekt i w ogóle zasadę takiego podatku od wszelkiego cienia podobnych zarzutów. W projekcie tym nie widzi też naruszenia prawa, bo czemuż ci, którzy dopatrują się go z powodu pośredniego opodatkowania procentów mających poręczoną wolność od podatków, nie widzą naruszenia prawa w tem także, że np. właściele domów obok podatku czynszowego muszą opłacać jeszcze podatek dochodowy? Państwo nie może nawet nigdy pozbywać się prawa nakładania jakiegokolwiek powszechnego podatku; a tak tedy mimo pozorów niema tu w rzeczywistości nigdzie naruszenia prawa. To jedno tylko nie podoba się mówcy, że bardzo pobieżną wzmiankę poświęciła komisya sprawie oddziaływania nowego podatku dochodowego na prawa polityczne (wyborcze), choć to sprawa nader ważna; spodziewa się uchwały wzywającéj rząd do przedłożenia odnośnych dat. Mowca oświadcza się za wnioskiem Neuwirtha nie z względów fiskalnych, któremi sam wnioskodawca się powodował, lecz z względów słuszności.

Część literacko-artystyczna.

UWAGI

z powodu ostatniego obrazu Matejki: „BOLESŁAW ŁYSY.“

I.

Zasady sądu nieznawców. — Mistrzowi wszystko wolno. — Chcąc go zrozumieć, trzeba weń wierzyć. — Czy malarstwo jest sztuką umowną? — Złudzenie artystyczne przyrównane do teatralnego. — Element symboliczny i subjektywny. — Znaczenie krytyki w malarstwie realistycznem.

Błogo nieznawcom! tym, którzy niepozbawieni estetycznej wrażliwości, nie potrafią jednak dowodnie szermować utartemi wyrażeniami fachowej krytyki artystycznej i którzy, z tego właśnie powodu, niezakłócone żadnemi ubocznemi względami odnoszą wrażenia z dzieł pięknych. Ostatecznie, oni to stanowią właściwą dla znakomitego, popularnego artysty publiczność, na nich to opiera się trwałość jego rozgłosu i wpływu, nie można więc bezwarunkowo pozbawiać ich głosu; warto owszem dowiedzieć się jakie do tego mają prawo i jakie jest *criterium* ich sądu. Od tego zaczniemy. A naprzód połóżmy jako zasadę, że odznacza ich przedewszystkiem cześć dla mistrza i wiara w niego.

Jakiekolwiek mistrz sobie wybrał środki techniczne do wyrażenia swoich myśli i uczuć, do porozumienia się z tłumem widzów spółczesnych i potomnych, o to się z nim targować nie można, wszystkie są względnie dobre, wszystkie pochodzą z wyboru świadomego dróg swoich, a nam, jeżeli chcemy przystąpić do tej spółki wrażeń, które z dzieła artystycznego tryskają, nic innego nie pozostaje, jak wejść na wskazaną nam drogę porozumienia się z mistrzem, nauczyć się jego języka znaków i z nim się oswoić do tego stopnia, żeby raczej z niego, niż z własnego naszego na przyrodę poglądu czerpać warunki artystycznego złudzenia, a dopiero wtedy chwytać wrażenia utworu, który już dla nas teraz żyje i mówi, a następnie, rozsnuwać w wyobraźni szereg pochodnych myśli i obrazów przez te wrażenia potrąconych i do życia powołanych. Rozbiór, studyum, objaśnienie utworu jako pomysłu w całości i jego częściach, to zdaje się być ze stanowiska artystycznego właściwą, a w każdym razie pożyteczną krytyką dzieł żyjącego mistrza. Przyszłości zostawmy uklasyfikowanie, zestawienie rodzajowe, charakterystykę porównawczą, nawet sąd co do zalet wykonania; na teraz wszystko to do nas nie należy, lub przynajmniej nie na wiele się przyda. Artysta twórczy odznacza dany obraz swoją indywidualnością, wlewa w niego myśl swoją, charakteryzuje go nastrojem ducha swojego, a duch to, jak wiemy, niepospolity, wpływowy; otóż duch ten, a właściwie charakter oryginalny twórczego artysty ostatecznie określonym i ocenionym być może biorąc go jako całość, a nie fragmentarycznie, określonym i ocenionym być może dopiero wtedy, kiedy artysta już wszystko da światu co miał dać, a na to radzibyśmy jaknajdłużej czekać. Takie więc krytyki, zastosowane do żyjących mistrzów, jakie napotykamy niekiedy z pod pióra sędziów sztuki, jakkolwiek przez nieznawców wysłuchane być muszą z upokarzającem uznaniem niemożności prowadzenia polemiki na polu techniki malarskiej, jednak przemiją zwykle bez wrażenia, bez wpływu na publiczność myślącą i czującą, a przy nowych utworach zmienne nieraz tych krytyk stanowisko wyraźnie daje poznać, jak chwiejną jest i nieustaloną podstawa, na której się opierają. Krytyka znawców może być pożyteczną dla artystów rozpoczynających swój zawód, lub takich, których indywidualny charakter jeszcze się nie wyrobił, albo nie wyraził, którzy jeszcze szukają właściwej dla siebie formy porozumienia się z widzem. Sąd, jako tako uzasadniony, może wtedy wskazać artyście możliwą miarę powodzenia i metę, do której dążyć warto; rada może niekiedy być przydatną i dobre przynieść owoce.

Zupełnie co innego, kiedy mistrz stanął na tym stopniu, że bezpośrednio przemawia do publiczności swojej a nawet obcej, że społeczność, przedewszystkiem swoja, rozumie go i każdy objaw jego twórczości z upragnieniem przyjmuje. Nie potrzebuje być przedstawianym. Rada byłaby zbyteczna, sąd doraźny bez kompetencyi, na sąd historyczny zawcześnie. Co najwięcej, te krytyki dają poznać, co ich autorom, jako znawcom, mniej się podoba lub bardziej. Jeżeli od cudzoziemców pochodzą, bardzo wiele ujemnych uwag tyczących się kompozycyi, a nawet expresyi i kolorytu, odnieść musimy do niemożności przeniesienia się na narodowe stanowisko mistrza, do niezdolności zrozumienia wielu intencyj i napomknień do braku sympatycznego łącznika między myślą mistrza a uczuciem widzów; inne, ściślej techniczne, jeżeli wprost nie pochodzą z uprzedzeń miejscowych i nałogów szkoły, mają też swoje źródło w owym chłodzie, z którym zwykle na pierwszym wstępie spotykamy utwory obcego dla nas świata, a który sprawia, że niechętnie i nie od razu zgadzamy się na przyjęcie tych umownych warunków porozumienia, jakie nam stawia artysta. Mniej są zrozumiałemi krajowe w podobnym guście krytyki. Znawstwa nabywa się przez studyowanie utworów pierwszorzędnych. Otóż mamy dzieła mistrza, uczmy się ich, a znawstwa nabędziemy lub nabyte uzupełnimy. Nie podoba nam się coś na razie w układzie osób i ustawieniu sceny. Nie potrzebujemy o tem mówić; tylko się wpatrujmy długo w dzieło, które mamy przed sobą, wpatrujmy się tak długo, aż się wszystko na tem płótnie ożywi, aż osoby oddychać i prawie mówić zaczną, a wtedy poprzestaniemy na takim układzie, jaki widzimy, dla tej prostej przyczyny, że taki układ już jest, już w fakt się zamienił, tak jak faktem jest, że wyszedłszy na drogę widzimy n. p. z jednej strony kamień, z drugiej strony drzewo. Jeszcze mamy, dajmy na to, inne powody niezadowolnienia i wyrażamy je formułami nauczycielskiemi, jakich się używa n. p. przy ocenianiu prac konkursowych. Wartoż to? Czyż nie utrudniamy sobie przez to zrozumienia całości? Nie możemyż pojąć, że to, co nam się pozornie może, w ujemnem przedstawia świetle, właśnie dlatego jest takiem, że nie tu leży intencya dzieła, że całe jego znaczenie i potęga skupia się w czem innem; że tak, jak chcąc nacieszyć się rozmową znakomitego człowieka, musimy jego sposób wysłowienia mniej lub więcej ozdobny lub poprawny, jego głos, ruchy, zachowanie się całe przyjąć jako środek ujęcia jego myśli we wszystkich jej odcieniach, tak samo, w rozpatrywaniu pewnych utworów sztuki, tem prędzej dojdziemy do zrozumienia zupełnego ich znaczenia, im bardziej będziemy gotowi zgodzić się skwapliwie i z prostotą na metodę mistrza, według której podobało mu się odtworzyć objawy życia.

Jakto? mógłby kto zarzucić, jestże malarstwo możliwem po za sferą prostej zmysłowej prawdy, takiej jaką wzrokiem oceniamy? jestże sztuką umowną (*de convention?*) W pewnej mierze tak jest rzeczywiście, zwłaszcza co do malarstwa olejnego, które właśnie może dlatego, ze wszystkich sztuk obrazowych najidealniejszą jest, najzdolniejszą do wzbudzenia wrażeń równosilnych z temi, jakie dobrej poezyi zawdzięczamy. Jest, jak wiadomo, w dziejach sztuki epoka stylu naiwnego i stylu symbolicznego; otóż przy największem wydoskonaleniu środków technicznych, przy największej biegłości w naśladowaniu prawdy widzialnej, jest jeszcze i zostać musi w malarstwie element naiwności i symboliki, jako warunek możliwego, artystycznego raczej niż zmysłowego złudzenia, które ze strony widza wymaga dobrowolnego lub nałogowego oswojenia się ze sposobami wyrażenia rzeczywistości. Oddychamyż my takiem samem powietrzem, możemyż się znajdować w takich samych zupełnie warunkach oświetlenia, jak osoby na płótnie? Nie wiemyż, że efekta kolorytu powstają z pewnych kombinacyj, opartych wprawdzie na prawach optyki, ale pośrednio tylko sprawiających wrażenia podobne do tych, jakie z patrzenia na oświetlone przedmioty odbieramy? Nie jestże w takich warunkach artystyczne złudzenie podobniejszem raczej do złudzenia teatralnego, niż do tego, jakiemubyśmy ulegali, gdybyśmy n. p. dwóch przedmiotów, bardzo do siebie podobnych, nie byli w stanie odróżnić? Co się tyczy elementu symbolicznego, możemyż zaprzeczyć, iż zupełnie próżną byłoby rzeczą chcieć przyłożyć miarę artystycznego znawstwa do oceny utworów sztuki religijnej, odznaczonych tradycyjną czcią ludu? Jeżeli pielgrzym szukający uspokojenia duszy lub pociechy, wpatrując się w wyobrażenie pośredniczki, wyczytuje w niem wyrok dla siebie łaskawy; jeżeli wzruszenie, takiem, jeżeli się tak wyrazić można, artystycznem złudzeniem spowodowane, zdolne jest podnieść go do wzniosłego duchowego nastroju, to nie należyż uznać, że twórca takiego obrazu dosięgnął najwyższych zadań sztuki, bez względu nawet na stopień jego technicznego ukształcenia? nie należyż przypuścić, że w usposobieniu nieznanego może artysty tkwiła jakaś siła duchowa, zdolna nadać wyraz własnym jego uczuciom i ten wyraz zrozumiałym uczynić dla tłumu? Dla milionów widzów jawnym jest i niewątpliwym wyraz powagi i boleści macierzyńskiej w obliczu Matki Boskiej Częstochowskiej, równie jak słodycz i wdzięk łagodny oblicza Matki Boskiej Ostrobramskiej, zupełnie niezależnie od tego, co krytyka znawców o dwóch tych cudownych obrazach, pod względem technicznego ich wykonania, powiedziećby mogła. Otóż, choć na inną skalę i w innej zupełnie sferze, w utworach znakomitych mistrzów, takich, którzy już stanowczo weszli w sympatyczny stosunek ze swoją publicznością, jest pewien element subjektywny, pewna pieczęć indywidualnego nastroju ducha, stanowiąca ich symbolikę, oczywiście tem zrozumialszą, tem łacniej udzielającą się widzom, im z większemi zasobami nauki, biegłości i techniki sam mistrz występuje. Tej symboliki nie rozwikłalibyśmy, ani wytłomaczyli, gdyby by w samym utworze nie było warunków zdolnych wzbudzić artystycznego złudzenia, lub gdyby w nas samych nie było warunków czyniących nas zdolnymi przyjąć takowe. Gdzie jednak dwa te warunki istnieją, otwiera się i dla nieznawcy pole do estetycznego rozbioru lub przynajmniej objaśnienia takich utworów malarstwa, które nie dla wyłącznej satysfakcyi amatorów utworzonemi zostały, ale które przekazać mają licznej już publiczności myśli lub uczucia poważnego i obszernego znaczenia.

Stawając jednak w obronie nieznawców przyznać musimy, że granicę ich kompetencyi stanowi różnica między idealnem złudzeniem, to jest takiem, które się posiłkuje wyobraźnią, szukającą myśli w malarskim utworze, a złudzeniem realnem, odwołującem się wyłącznie do świadectwa zmysłów dla stwierdzenia stopnia podobieństwa między wrażeniami z obrazu a wrażeniami z możliwej rzeczywistości. Jeżeli weźmiemy realizm tylko jako element, to, ponieważ bez niego nie byłoby postępów w technice malarskiej, bez trudności przyznamy mu należyte uprawnienie, pod tym jednak warunkiem, żeby zajmując miejsce podrzędne, służył tylko za środek i narzędzie. Jeżeli zaś realizm stanowić ma, jak to u wielu spółczesnych artystów widzimy, kierunek i cel sztuki, w takim razie, wprawdzie, rozbiór i sąd wyłącznie należyć będzie do znawców, ale też, z drugiéj strony, społeczne znaczenie sztuki do niższego zejdzie poziomu. Realistyczne malarstwo, zmuszone do współubiegania się z wynalazkami mechanicznie odtwarzającemi rzeczywistość, prowadzi do wynalazków i udoskonaleń, zwłaszcza w zakresie kolorytu, które nie mogą pozostać bez wpływu na dalszy rozwój sztuki. Poznanie i właściwe użycie tych nowych środków musi należeć do warunków przygotowawczego wykształcenia artysty. Otóż tam, gdzie takie procedury nie środkiem są ale celem, sąd do saméj technicznéj wartości obrazów zredukowany, z konieczności bardzo surowym być musi. Jedynem w takim razie kryteryum jest złudzenie zmysłowe, a ponieważ nikt nie jest tak naiwnym jak ów ptaszek, co to podobno miał skubać winogrona greckiego malarza, przeto cała uwaga krytyka musi się skupić na wytknięcie ujemnych stron wykonania ze stanowiska zmysłowego złudzenia, których zawsze znajdzie się nie mało; a wtedy, jak łatwem jest strącenie obrazu do rzędu nieudatnych utworów, tak znowu pochwalne nawet uznanie, jako świadectwo pokonanych trudności w dziejach rozwoju ducha ludzkiego nie wielką zaznaczy się wartością, a w społecznym świecie taką tylko będzie miało wartość, jaką mu nada zmienne upodobanie nielicznego grona amatorów tego właśnie rodzaju malarstwa. *E.*

Dep. Göllerich: Rzecz pewna, że każdego patryoty obowiązkiem jest dążyć do uporządkowania budżetu; ale nie sądzę, iżby piękny cel uchylenia niedoborów można osiągnąć za pomocą reformy podatkowej, chociażby najpiękniejszej, chociażby usuwającej wszelkie niesprawiedliwości. Do celu tego zdążać należy drogą oszczędności, a więc drogą reformy owego systemu w ustroju państwowym, który wielkich wymaga wydatków i wciąż nowe budzi obawy co do ich mnożenia się. Nienawidzę pesymizmu, który wszystko, co austryackie, widzi w czarnych barwach; ale nienawidzę też oficyalnego optymizmu. Rząd powinien owszem poczytać sobie za obowiązek patryotyczny zaprowadzenie oszczędności. Nie pisząc się tedy na reformę podatkową w projektowanej formie, mówca nie dochodzi do konkluzyi wskazanej sprawozdaniem Krzeczunowicza, lecz radzi wziąść projekty pod obrady i zmieniać co zmianie uledz powinno.

Dep. Plener daje pogląd na niedoszłe reformy dawniejsze, po których cofnięciu minister, dobrze rzecz rozpoznawszy, wziął w projektowanej teraz reformie względy finansowe za punkt wyjścia i to całkiem słusznie. Ale zamiast konsekwentnie trzymać się tych względów, minister zeszedł z tego stanowiska i zaprojektował jednocześnie zwolnienia. W zwolnieniach przeto mowca dopatruje się wielkiego błędu reformy, która powinna jak największe rezultaty finansowe mieć na celu. — Spóźniona pora nie pozwala mi wyczerpnąć przemówienia tego; dla tego zapisuję tylko to jeszcze, że mowca powstawał także na wniosek Neuwirtha, jako pozostawiający w zawieszeniu główny w całej reformie projekt o podatku dochodowym.

Tu przerwano dyskusyę.

Prezes za przyzwoleniem Izby zarządza pierwsze czytanie wspomnianych na wstępie dwóch projektów prawniczych. Odesłano je do komisyi rozpatrującej kodeks karny.

Koniec posiedzenia o godzinie 3½. — Następne we czwartek.

Poznań 8 września.

Jeśli sprawdzi się doniesienie zwykle w tej mierze dobrze informowanej *Ostdeutsche Zeitung*, Prusy będą miały swoją Syberyę dla księży katolickich. Powyższy dziennik donosi bowiem, że uwięziony młody ksiądz Ruszczyński w Pleszewie, skoro tylko odsiedzi karę, wywiezionym zostanie na maleńką wysepkę Zingst na morzu Bałtyckiem, gdzie tylko jedna nędzna wioska rybacka się znajduje, a cała ta wysepka mająca pięć ćwierci mili kwadratowej, ma być przeznaczoną na miejsce wygnania dla wszystkich księży katolickich. Nie znajdzie tam żaden wygnaniec najmniejszej sposobności zapracowania na życie, ani zaspokojenia potrzeb moralnych. Gdy zaś bardzo ostry jest klimat, przeto zbliża się do Syberyi, a może od niej gorsze jako miejsce wygnania.

Gimnazyum nasze Maryi Magdaleny, gdzie około 700 uczniów polskich katolickich uczęszcza, przed kilku jeszcze laty dawało do 40 abiturientów corocznie, obecnie było ich tylko 10, którym przyznano stopień dojrzałości. Od czasu bowiem walki kościelnej liczba młodzieży kończącej gimnazya z każdym rokiem znacznie się zmniejsza, a niepodobna położyć tego na karb uczniów, lecz za przyczynę takiego zjawiska uważają bezwzględne zaprowadzenie języka niemieckiego, nauczycieli wyłącznie niemieckich z różnych stron Niemiec i to mówiących różnemi dyalektami, a nie najlepszych, bo nauczyciel zdolny znajduje łatwo w rodzinnych stronach posadę, tu zaś przybywają tacy tylko, co albo czują się słabszymi w swoim zawodzie, albo pragną dosłużyć się na drodze prześladowania polskości i utrudniają uczniom egzamina.

Doniesienie korespondenta rzymskiego *Gazety Narodowej* o mniemanych modłach dziękczynnych Ojca św. za zwycięstwa Turków, rozniósł pruski oficyalny telegraf na wszystkie strony, a dzienniki rządowe użyły tej wiadomości zmyślonej za broń przeciw Watykanowi.

Gierzwałd, maleńka wioseczka w Warmii, czysto polska, jest miejscem pielgrzymek, bo jak w Marpingen, objawia się Matka Najświętsza codziennie. Przybył tam już i biskup dla zbadania tego zjawiska, które ma trwać do dnia dzisiejszego, tak przynajmniej było oznajmionem. Liczba pielgrzymów już 30,000 dosięga pomimo trudności materyalnych, gdyż nie znajdzie tam odpowiedniego pomieszczenia, ani pożywienia, a od najbliższej stacyi kolei niepodobna dostać wózka, choćby chłopskiego. Mimo tego wiele rodzin obywatelskich z różnych stron kraju naszego odbyło już tę pielgrzymkę.

Kraków 12 września. Kardynał prymas hr. Ledóchowski, arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, wydał następny list do X. Jana Rymarowicza, wikaryusza w Przemencie, który podajemy w przekładzie z tekstu łacińskiego:

Wielebnemu księdzu Janowi Rymarowiczowi, wikaryuszowi w Przemencie!

Z wiarogodnego źródła doszła Nas świeżo wiadomość, że, gdyś poprzednio już przez długi przeciąg czasu odmawiał winnego Przełożonemu twemu, Wielebnemu proboszczowi przemenckiemu posłuszeństwa, uległości i uszanowania, w tej zapewne nadziei, że cokolwiek zawinisz z powodu przeszkód zewnętrznych, jakie Nam, biskupowi twojemu, w wykonaniu jurisdykcyi Naszej stawiają władze świeckie, bezkarnie ujść ci będzie musiało: do tego stopnia posunąłeś się zuchwalstwa i bezbożności, iż w kościele parafialnym Przemenckim poważyłeś się Ofiarę Mszy Przenajświętszej odprawić, ubrany tylko w komżę i stółę, z zwyczajnym tylko szklannym kieliszkiem w miejsce konsekrowanego kielicha i z kawałkiem zwyczajnego chleba zamiast hostyi. Gdyby tego rodzaju świętokradztwo, dodane do innych twych wykroczeń, sądzone i karane być miało z zachowaniem zwyczajnego prawnego postępowania, czego jednakże okoliczności obecne uczynić Nam nie pozwalają, to ściągnąćby musiało na ciebie najsurowsze kary kanoniczne. Tymczasem jednakże, aby popełniona przez ciebie zbrodnia, i otwarty twój przeciwko przełożonemu twemu, proboszczowi Przemenckiemu, któremu we wszystkich rzeczach do służby kościoła i parafii się odnoszących, posłuszeństwo winieneś, rokosz, nie pozostały bez kary, z obowiązku urzędu Naszego, jakkolwiek z boleścią, suspendujemy cię niniejszem Janie Rymarowiczu od czynności duchownych i od ogłaszania słowa Bożego, tak, iż od dnia, w którym list ten odbierzesz, zupełnie zabronionem ci będzie nietylko Mszy św. odprawiać i Sakramentów św. sprawować, lecz także wszelkich innych obowiązków wikaryuszowskich dopełniać, dopóki zgorszeń przez ciebie danych należycie nie naprawisz, do zupełnego uszanowania, posłuszeństwa i uległości względem twego przełożonego, proboszcza Przemenckiego się nie poczujesz i na przyszłość okazywać ich nie przyobiecasz, jako też pokuty zbawiennej, którą, skoro o odpuszczenie poprosisz, w Panu ci nałożymy, nie wypełnisz. W przeciwnym razie do dalszych kroków przeciw tobie przystąpićbyśmy musieli. W pokorze serca Naszego błagamy Boga, dawcę wszystkiego dobrego, aby łaski swojej przymnożyć ci raczył ku temu, iżbyś z złej drogi, na którą wstąpiłeś, na drogę przykazań Jego czemprędzej powrócił.

Dan w Rzymie d. 26 czerwca 1877.

(podp.) Kardynał *M. Ledóchowski.*
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Wiedeń 11 września. Podajemy dokończenie mowy p. Krzeczunowicza, mianej dnia 6go b. m. w Izbie poselskiej Rady państwa wśród rozpraw o reformie podatkowej:

Pan sprawozdawca upomina nas, byśmy nie przechodzili do porządku dziennego nad temi ustawami, byśmy ich nie odrzucali, lecz wzięli je pod obrady szczegółowe, bo od lat 20 reforma podatkowa stoi na porządku dziennym; mając ją już przed sobą, mamy załatwić ją ostatecznie. Rzecz zaiste dziwna. Pan sprawozdawca w r. 1875 także z wielką gorliwością bronił ustawy o podatku budynkowym i nakłonił Izbę, że uchwaliła tę ustawę; pracował także w roku zeszłym pilnie nad ustawą o podatku zarobkowym i nakłonił komisyę, że przyjęła tę ustawę. Teraz przychodzi coś nowego na stół, nowy zwrot rządu, który cofa dawniejsze projekta i uchwały, a pan sprawozdawca znów nas upomina, abyśmy zgodzili się na ten zwrot (*śmiechy*), a więc upomina nas, byśmy to, co dawniej za jego poradą uchwaliliśmy, ponieśli do grobu (*śmiechy*). Ale, panowie, dowcipkować nie myślę; zdaje mi się, że pan sprawozdawca wraz zemną będzie tego przekonania, iż nie okoliczność, że coś od 20 lat już stoi na porządku dziennym — choć to nie jest to samo, bo zawsze ulega zmianom — stanowi o rzeczy, lecz że powinniśmy dokładnie zbadać projekta i przyjąć je, jeśli uznamy za dobre; odrzucić zaś, jeśli nam złemi się wydadzą.

W sprawozdaniu mniejszości, którą ja mam zaszczyt reprezentować, objaśniłem projekta niniejsze, a to z rządowych punktów widzenia. Z tego to stanowiska starałem się dowieść, że po projektach tych, gdyby je wyniesiono do rzędu ustaw, możnaby spodziewać się: po pierwsze, nie większej równości, jak zapowiada rząd, lecz znacznie większej nierówności w rozkładzie podatków przedmiotowych; po drugie, nie zniżenia tychże podatków, któreby oddziaływało przeważnie na mniej zamożnych opodatkowanych, jak utrzymuje rząd, a co brzmi bardzo popularnie i liberalnie, lecz znacznego a nieusprawiedliwionego uwzględnienia zamożniejszych i najbogatszych klas opodatkowanych ku tem większemu obciążeniu klas mniej zamożnych i najuboższych; po trzecie nakoniec, nie przymożenia skarbowi dochodów, jak spodziewa się rząd, lecz raczej narażenia go na ubytki. Takie mając przekonanie, nie można głosować za projektami.

Przeciw rozpoczęciu rozpraw szczegółowych a za odrzuceniem tych projektów przemawia i to jeszcze, że rząd zapowiedział z okoliczności reformy podatkowej zwolnienia, które, mojem zdaniem, w ogóle rzecz biorąc, nie mogą przyjść do skutku. Tak zwane zwolnienia, jeśli już mają nastąpić, powinny być równe dla wszystkich opodatkowanych; jedni nie powinni być faworyzowani przed drugimi. Te zwolnienia też, panowie, w rozprawach naszych, jeśli weźmiemy projekta pod obrady szczegółowe, będą odgrywały wielką rolę. Jeśli przyjmiemy wniesione przez rząd i przez komisyę zniesienie podatku dochodowego z skutkami, jakie wam przedstawiłem, i damy drobne zwolnienia w podatkach gruntowym i domowym, lub wedle wniosku pp. Schaupa i Neuwirtha nic nie postanowimy lub odrzucimy zwolnienia w tychże podatkach, powstanie stąd rozgoryczenie sięgające po za Radę państwa a jaknajzupełniej słuszne.

W sprawozdaniu mojem wyliczyłem kilka błędów, których administracya finansowa, mojem zdaniem, dopuściła się w sprawie reformy podatkowej. Nie będę ich powtarzał, nie myślę też mówić o błędach lub nieudolności, bo ostatecznie rzecz to zapatrywania; co komuś błędem się wydaje, inny poczytać może za zaletę. Ale zdaje mi się, że w większości tej Izby, a może i powszechnie w tej wysokiej Izbie przeważać będzie uczucie, że rząd w swej gospodarce finansowej i ekonomicznej ma szczególniejsze nieszczęście; nie błędy to może, nie nieudolność, ale co najmniej nieszczęście. Panowie! Najzdolniejszy jenerał, gdy ma nieszczęście i bitwy przegrywa, traci zaufanie; a co dalej?.. sami sobie dopowiedzieć zechciejcie. (*Smiechy*). Oto dla czego mniemam, że powinniśmy odrzucić projekta niniejsze. (*Brawo! brawo! po prawicy.*

— Dnia 10 b. m. zmarł w Litomierzycach biskup Augustyn Paweł Wahala. Jako kandydatów na opróżnione biskupstwo naznaczają X. biskupa Pruchę, sufragana praskiego i jeneralnego wikaryusza dyecezyi praskiej prałata Küffera. Pierwszy z kandydatów należy do narodowego obozu czeskiego, drugi jest centralistą.

Teatr wojny.

Obronność stanowiska pod Plewną jest tego rodzaju, że trzymaćby się w niém można bardzo długo, gdyby był widok niezawodnéj odsieczy. Przez opóźnienie marszu Mehemeta Alego widoki te nikną. Wobec przewagi sił atakujących pozycye w okolicach Plewny, w razie przedłużenia nad miarę ich obrony, nastąpić by mogła chwila, w któréj wojska broniące ostatnich punktów obwarowanych mogłyby być zanadto ściśniętemi, a w ten sposób zabezpieczenie odwrotu mogłoby popaść w wątpliwość. Mehemet Ali ma zaś przed sobą zadanie zbyt wiele czasu jeszcze wymagające, żeby się w samą porę mógł pojawić na lewym brzegu Jantry i skuteczną wykonać dywersyę na tyłach armii atakującéj Plewnę. Biała sama jest umocnioną okopami, przeważna część wojsk rosyjskich na prawym brzegu Jantry stojących koncentruje się pod tem miastem, a posiłki rosyjskie nadchodzące prawie codziennie do Sistowa spieszą forsownemi marszami na jéj obronę. Zdobycie jéj wymaga więc najpierw zebrania się sił tureckich znacznie przeważających siłę jéj załogi, a nadto osobnych wojsk tureckich do przekroczenia Jantry w innych punktach, celem zachwiania obrony Białéj przez stosowne oskrzydlenie jéj. Do takiéj operacyi przezorny Mehemet Ali przystępować niezawodnie będzie bardzo ostrożnie, czego mu za złe poczytać nie można, chwila więc, w któréjby Osman basza na pomoc z téj strony mógł liczyć, może się bardzo opóźnić. Z tych to przyczyn wyraziliśmy wczoraj powątpiewanie nasze względem możności utrzymania pozycyi Plewny przez wojska Osmana baszy i dziś czujemy się spowodowani do wyrażenia tego samego zdania. Ale w obecnéj wojnie zachodziły już niejedne niespodzianki. Pozycya Plewny jest z natury mocną, a sztuka wysiliła całą swą znajomość rzeczy na jéj umocnienie; o przewadze artyleryi tureckiéj pod Plewną donoszą te same źródła, które wieści o jéj wzięciu rozszerzały, a upór turecki przechodzi w téj wojnie wszelkie granice. Co się więc wobec takich okoliczności stać może, do tego zwykłe kombinacye wojskowe nie dają żadnych podstaw. Zresztą straty rosyjskie w d. 9 b. m. musiały być ogromne. Podług świadectwa korespondenta do *Daily News* zdającego sprawę z pierwszego dnia boju, który był prawie wyłącznie działowym, przewaga artyleryi tureckiej była wyraźną. Stanowiska obecne tureckie nie mogły przeto być o tyle wstrząśnionemi, żeby porę do szturmu poczytać można było za stosowną. Tymczasem panowała w obozie wyraźna chęć zrobienia carowi niespodzianki na imieniny przypadające na dzień 11go b. m. i przyspieszono atak ogólny. Że ten nastąpił domyślać się można z krążących wieści o zdobyciu Plewny, a że do tej chwili nie nadeszła urzędowa wiadomość o pomyślnym jego wypadku, musiał podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostać odpartym. Kto zaś ma wyobrażenie o skutkach nieszczęśliwego ataku na takie pozycye jak Plewna przed należytem wstrząśnieniem ich siły przez ogień artyleryi, ten sobie możliwe straty bezskutecznego uderzania na nie przez dzień cały może w przybliżeniu wyrachować. Ginie w nich w takim razie zwykle piąta część zaangażowanych w boju batalionów. Prusacy podobną pozycyę pod Dyplem ostrzeliwali przez cztery tygodnie, nim do ataku przystąpili; dla tego wiadomość o przedwczesnych atakach w poprzedzającej bitwie pod Plewną wcale się w głowie wojskowych niemieckich pomieścić nie mogła i z wielkim się o nich wyrażali zadziwieniem. Wobecnej walce pod Plewną zdaje się to znowu powtarzać, co wypaść może na korzyść Turków, mimo wręcz przeciwnego prawdopodobieństwa ze względnego stosunku sił wynikającego.

Czarnogórcy wkroczyli po wzięciu Niksiczu do Hercegowiny i maszerują drogą do Trzebini.

Na azyatyckim teatrze wojny nie zaszło nic ważnego. O boju w Bałkanach nie ma żadnej wiadomości.

Konstantynopol 10 września. Po trzydniowej walce przeszli Rosyanie ze wszystkich punktów za Czarny Łom. Opuścili też okolice Popkei, cofając się w kierunku Białej. Muchtar basza donosi o utarczce na wyżynach Kizil-Tepe między pomocniczą kawaleryą turecką pod dowództwem Szamilowego syna a kilku pułkami dragonów, dwoma batalionami piechoty i bateryą rosyjską. Po kilku wzajemnych atakach Rosyanie pobici zostali i cofnąć się musieli ze stratą 60 ludzi.

Petersburg 10 września (urzęd.) Donoszą z Karajalu d. 9 w nocy. Dnia 6 i 7 b. m. ochotnicy nieregularnej kawaleryi naszej wpadli śmiało do obozu Muchtara baszy, zabili 60 ludzi i zabrawszy nieco broni i koni nieprzyjacielskich zdążali do swego obozu. W odwrocie zwabili ścigających Turków w zasadzkę przysposobioną przez pułk Dagestańskiej kawaleryi, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Z naszej strony mamy jedenastu rannych. Przy kolumnie Kabuleckiej rozpoczęli Turcy d. 3 b. m. razić nas ogniem artyleryi, przyczem rannym został podpułkownik Makiejew, komendant drugiego kaukaskiego batalionu strzelców.

Konstantynopol 10 września. (*Fremdblat*). Część wojsk stojących w Mezopotamii przeszła już Eufrat i stanęła w Syryi. Ma być wysłaną bezzwłocznie do Bułgaryi.

Konstantynopol 10 września (*urzęd.*) Depesza Muchtara baszy z piątku donosi o pomyślnej dla Turków utarczce. Ali Saib basza donosi w depeszy z czwartku, że odniósł korzyści nad Czarnogórcami.

Bukareszt 11 września, z rana. (*Pol. Corr.*) Wczoraj wieczór kursowały liczne pogłoski o zdobyciu Plewny przez połączone wojska rumuńsko-rosyjskie. Do tej chwili nie nadeszła jednak żadna wiadomość potwierdzająca te wieści.

Wczoraj po południu wszczął się bój działowy między bateryami Kalafatu a Widdyniem, trwający trzy godziny. Równie żywa kanonada trwała w tym samym czasie między Słobozyą a Ruszczukiem, w której wziął także udział monitor turecki. Ten podpłynąwszy pod Dżiurdżewo ostrzeliwał miasto przez półtorej godziny i wielkie w niem wyrządził szkody.

Kotar dnia 11 września. (*Pol. Corr.*) Na wiadomość, że Czarnogórcy po upadku Niksiczu czynią przygotowania do wtargnięcia do Hercegowiny, Sali basza udał się z ośmioma batalionami mustehafizów do Gacka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września. Dziś zaciągnięto ankry na szczytach attyki Sukiennic, a niezwykły kształt podkładów pod klucze ankrowe daje powód do zapytań. Otóż zamiast podkładu z prostej grubej blachy żelaznej, dano podkładowi temu formę monogramu królewskiego, od ulicy Brackiej Kazimierzowskiego, od ulicy św. Jana Zygmuntowskiego, a mianowicie pierwszy oznaczony głoską *K* z koroną ściśle według wzoru współczesnego, kuty jest z żelaza, drugi będzie miał postać *S.* z koroną Zygmunta Starego. Jest pod tym względem pewna pozorna niewłaściwość, że monogram Kazimierza W. jest polski, a Zygmunta I. łaciński, lecz oba monogramy są takie, jakich używano za czasów obu tych królów.

— Tej nocy odbyły się ćwiczenia wojskowe w okolicy miasta i po północy słyszano w mieście huk dział. Z wieczora pospieszyło nieco ciekawych osób przyglądać się obrotom wojska, ale wątpić można, czy kto dotrwał do rana.

— Dowiadujemy się, że p. Adamowski solista-skrzypek warszawskiego Towarzystwa muzycznego, zamierza dać drugi koncert w Krakowie. Przyjęcie, jakiego doznał w poniedziałek ze strony publiczności, jest rękojmią, że drugi koncert młodego artysty ściągnie liczniej jeszcze miłośników muzyki.

— Wczoraj spadł na Podgórzu z dachu jednopiętrowego domu pod l. 14 murarz zajęty naprawą komina i mocno się potłukł. Odwieziono go do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

— Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało następujące dary:

od p. Michała Chodorowicza 8 okazów wyrobów porcelanowych z Baranówki i z Korca na Wołyniu; p. Biruty Czerczyckiej, starodawne misy fajansowe; p. Józefa Friedleina okazy papieru, cenniki i t. d.; p. Karlińskiej szklanny wyrób czeski i robotę ręczną na kanwie z 18go wieku; p. Zofii Karlińskiej 194 rycin; p. Eleonory Majewskiej sanki rzeźbione z 18go w., kilka dawnych robót ręcznych i okazów staroświeckich koronek; szklaneczkę z ozdobami w stylu odrodzenia; p. Teodory Matejkowej jedwab surowy ze Wschodu i wyrób muślinowy z Konstantynopola; p. Artura Müldnera wiązkę wstęg z liści palmowych zapisanych pismem Syamskiem, grzebień drewniany japoński i okazy papieru japońskiego; od X. Konrada Sciborowskiego 46 obrazków snycerskiej roboty z żywotów Świętych polskich, wykonanych przez wieśniaka samouka z Nowej Góry; od Zarządu Biblioteki polskiej w Paryżu mapę dawnej Polski na 49 tablicach; p. Ksawery Zaboklickiej 17 garniturów haftów włościańskich w 52 okazach z Wasylówki pow. Winnickiego; od Dra E. J. 40 złr. na koszta wykładów przy Muzeum istniejących; od hr. Izydora Dzieduszyckiego 70 złr. z odczytu mianego w Krynicy przez ofiarodawcę na korzyść Muzeum; nadto pojedyńcze okazy od pp. Bogusza. Heleny Biechońskiej, Stanisława Biechońskiego, Józefy Fiałkowskiej, Ignacego Höffelmajera, J. Jerzmanowskiego, Justyna Karlińskiego, Sebastyana Kozika, Franciszka i Stanisława Kopernickich, Bolesława Marcoin, Zdzisława Podgórskiego, Kaspra Sokołowskiego, hr. Rozalii Szembekowej, Maryi Szuszkowskiej, W. Szydłowskiej, a także dzieła do biblioteki muzealnej od wielu autorów.

— **Starawieś** 10 września.

(†) Uroczystość koronacyjna w połowie tylko w sobotę ukończoną została. Na niedzielę bowiem odłożono procesyę i przeniesienie obrazu do kościoła. Mimo wszelkich zapowiedzi słoty, jakie się wczoraj pojawiały, dzień zajaśniał piękną jesienną pogodą, a tłumy ludu od rana w zwiększonej jeszcze masie falowały przed klasztorem na obszernej dolinie. Śpiewy pobożne nie ustawały w nocy mimo mocnego zimna, a głos kaznodziei z naukami misyjnemi rozlegał się do świtu. X. Nuncyusz, który wczoraj po nabożeństwie do późnego wieczora udzielał Sakramentu bierzmowania i błogosławił kompanie przybyłe z odległych stron, zaziębił się i nie mógł już celebrować sumy, ani odczytać błogosławieństwa i po mszy św. w kaplicy nie opuszczał celi służącej za salę audyencyonalną.

Nabożeństwo w kościele zaczęło się o godz. 10ej. W wspaniałych mitrach sadzonych drogiemi kamieniami, z których jeden ma być zabytkiem bardzo starożytnym, zasiedli Metropolita i X. Biskup przemyski, dwa trony przeciwległe. Dwaj infułaci *rit. lat.*, przemyski X. Hoppe i tarnowski X. Król, zajęli miejsce obok Metropolity. Duchowieństwo obu obrządków połączone w jednym zastępie, przedstawiało piękny widok zbratania się w służbie Bożej: oby to tylko zwiastowało utrwalenie w jedności! Po sumie, którą celebrował X. infułat Król, rozpoczęła się procesya z obrazem Matki Boskiej ukoronowanej. Orszak duchowieństwa postępował w tym samym porządku, co dnia poprzedniego. Obraz nieśli najpierw włościanie, następnie szlachta z różnych części kraju, potem prałaci, zakonnicy, a wreszcie OO. Jezuici wnieśli go od bramy do świątyni, która za ich staraniem tak pięknie została wsławioną i uczczoną. Gdy obraz złożonym został na ołtarzu, ks. Metropolita zaintonował po łacinie *Te Deum.* Uroczysta to była i przejmująca chwila, gdy świątobliwy Arcypasterz unicki w kościele łacińskim i łacińskim obrządkiem odprawiał nabożeństwo i intonował pieśni dziękczynne. Przykład to wymowny, który — w Bogu nadzieja — położy koniec temu stronieniu duchownych od kościołów łacińskich, które zaczęło się dopiero w ostatnich czasach. Lubo na świetnej tej uroczystości brak biskupów łacińskich dawał się ustawicznie boleśnie uczuwać, nie było to bez znaczenia i doniosłości, że obraz Boga Rodzicy Królowej polskiej intronizował w łacińskim kościele jezuickim książę Kościoła unickiego, że jemu przypadała właśnie główna ceremonia i że ją odprawiał według form naszego obrządku. Fakt ten zostanie zapisany w historyi Kościoła: wywołał on silne wrażenie na ludzie, a nie minie bez wpływu na duchowieństwo. Poważna postawa i wspaniały strój X. Metropolity, połączenie w asyście ornatów i kap odmiennych obu obrządków, dodawało świetności tej pięknej ceremonii. Po *Te Deum* ks. Metropolita udzielił znów po łacinie błogosławieństwa ludowi zgromadzonemu.

Tymczasem X. Nuncyusz w korytarzach klasztornych udzielał błogosławieństwa kompaniom z dalekich przybyłym stron nie bez wielkich przeszkód. X. prałat Skrzyński przemawiał do pielgrzymów w imieniu Nuncyusza, który rozdzielał pamiątkowe obrazki.

Obiad, do którego zasiadło znów koło 300 osób, odbył się już bez toastów. Wieczorem X. Metropolita i X. biskup Stupnicki wraz z wielu duchownymi wyjechali ze Starejwsi, serdecznie żegnani przez OO. Jezuitów. Młodzież zakonna zaintonowała *Mnohaja lita* na cześć odjeżdżających. Pozostał tylko ks. oficyał Malinowski w Starejwsi, aby towarzyszyć X. Nuncyuszowi w jego dalszej podróży do Lwowa. X. Malinowski w prywatnych rozmowach starał się gorąco usprawiedliwiać się z zarzutów czynionych konsystorzowi metropolitalnemu we Lwowie i wyrażał się z największem oburzeniem *„o tym piekielnym rządzie moskiewskim, który innym niesie wolność, a gnębi unitów"* (własne słowa). Wyraził się zaś o biskupie Popielu i innych apostatach chełmskich z Galicyi pochodzących jako o odstępcach, porównywając ich do kilku renegatów z emigracyi polskiej, którzy przyjęli islamizm. Zapisujemy te słowa jako rękojmię, że konsystorz lwowski na przyszłość nie będzie dopuszczał powrotu i żadnych stosunków z apostatami chełmskimi i nowym aktem wyrzecze się wszelkiego z nimi wspólnictwa.

Po rzewnem pożegnaniu z X. Nuncyuszem, O. Prowincyałem i O. Rektorem Jackowskim, oraz z duchowieństwem i obywatelstwem zgromadzonem, ks. Metropolita i X. biskup Stupnicki wraz z wieloma kapłanami wyjechali wieczorem do stacyi kolei w Zagórzu. Sąsiedni obywatele dostarczyli pojazdów czterokonnych. W Zagórzu na dworcu kolei odjeżdżających powitali hr. Stanisławowie Potoccy z Oleszyc, przygotowawszy wieczerzę i serdecznie podejmując dostojników kościoła unickiego obrządku. Cześć, jaką otaczano pasterzy unickich, nie była wypływem polityki, ale szczerym objawem uczucia. Postać bowiem X. Metropolity, mająca piętno wysokiej świątobliwości i ascetycznego ducha, a gorliwość i czystość charakteru biskupa przemyskiego, doświadczona oddawna, jednać muszą najwyższe uznanie i najgłębszą cześć.

— Nuncyusz Apostolski arcybiskup Jacobini, przybyć miał dziś rano do Lwowa. Według doniesień dzienników lwowskich oczekiwać go mieli na dworcu kolei dostojnicy kościelni, a mianowicie arcybiskupowie lwowscy wszystkich trzech obrządków: XX. Wierzchlejski, Romaszkan i Sembratowicz w towarzystwie kleru i procesyj, tudzież reprezentanci władz krajowych. Po powitaniu miał się X. Jacobini udać do kościoła archikatedralnego obrz. łac., gdzie po przyjęciu ze strony duchowieństwa udzieli błogosławieństwa. Z katedry uda się X. Nuncyusz do pałacu metropolity X. Sembratowicza, gdzie udzielać będzie posłuchania. We czwartek z rana poświęci kamień węgielny pod kościół PP. Franciszkanek przy ul Kurkowej. Podczas kilkudniowego pobytu we Lwowie zwiedzi X. Jacobini wystawę krajową, zakład narodowy im. Ossolińskich i inne osobliwości miasta.

— „Ultramontanie krakowscy i Jezuici usiłują zrobić z Nuncyusza bożka i wszystkie obchody na cześć jego przybycia nakręcić ku pożytkowi swojej agitacyi. Tymczasem przyjazd i pobyt X. Nuncyusza ma znaczenie dla narodu naszego, a nie dla kliki jezuickiej". Słowa te wyjęte są z artykułu wstępnego *Dziennika Polskiego* na powitanie Nuncyusza Ojca św., arcybiskupa Jacobiniego.

— Prezesem Rady powiatowej Bobreckiej wybrany został p. Hipolit Czajkowski, wiceprezesem p. Seweryn Henzel.

— Dr Alfred Biesiadecki, referent sanitarny namiestnictwa, zachorował, jak donosi *Gaz. Lwowska*, na karbunkuł. Przebieg choroby jest pomyślny.

— Biskup przemyski obrz. łac. X. Maciej Hirschler przybył 9go b. m. wieczór do Wiednia.

— W Prusach obiegają fałszywe bilety na 50 marek, które są tak doskonale podrobione, że tylko przez baczne porównanie z prawdziwemi można je rozpoznać.

— Jak donoszą *Kuryerowi Warszawskiemu*, p. Modrzejewska wystąpi na scenę dnia 20go września w San Francisco w roli Adryenny Lecouvreur, nazajutrz w roli Julii Shakespeara, następnych zaś dni naprzemian w obu tych rolach, wreszcie d. 25 na swój benefis rolę Ofelii grać będzie po polsku.

— Obradujące komisye sejmu węgierskiego udały się do ambasady austryacko-węgierskiej w Paryżu, aby imieniem Węgier wyraziła współczucie wdowie po Thiersie i aby podczas pogrzebu złożyła wieniec na grobie zmarłego. Ambasada, a raczej radzca ambasady hr. Kuefstein, odmówił zadośćuczynienia temu wezwaniu, dając odpowiedź, iż komisye mogą wprost wyrazić swoje współczucie pani Thiers; co się zaś tyczy wieńca, takowy złoży na grobie p. Bryndza, bawiący w Paryżu. Taka sama odprawa ze strony ambasady spotkała 80 członków Izby deputowanych wiedeńskiej Rady państwa. Żądali oni od ambasady złożenia wiersza na grobie Thiersa; gdy ta odmówiła, udano się z tą samą prośbą do p. Leona Gambetty, który jej zadość uczynił. Między podpisanymi na prośbie do p. Gambetty znajdujemy nazwiska deputowanych z Galicyi i Szląska: Bartoszewski, Cieńciała, Dr Euz. Czerkawski, Gniewosz, Dr Hönigsmann, Juzyczyński, Kallir, Kowalski, Kozłowski, Krzeczunowicz, Dr Smolka i Tomaszczuk z Bukowiny.

— Ze śmiercią Thiersa pośpiesza wiele osób posiadających od niego listy ogłaszać je. Taki list znajdujemy w *Times*, pisany d. 8 sierpnia r. b. do Henryka Reeve, tłumacza dzieł Tocquevilla, Guizota, i t. d. List ten brzmi:

„Otóż powodzi się Turkom. Europa była dla nich niesprawiedliwą, gdyż sprawiedliwość i prawdziwy interes równowagi europejskiej były po ich stronie. Przyjdzie pożałować, że się ich opuściło. Mówię to przez cześć dla rozumu i dla dalekiej przezorności. W widokach pokoju obecnego, bliskie układy byłyby pożądane. Nie widzę jednak jeszcze środka, gdyż Rosyanie pokonani będą więcej wymagającymi niż Rosyanie zwycięscy. Obawiam się wielce następstw drugiej kampanii, gdyż kampania tegoroczna nie zdaje mi się być wystarczającą dla sprowadzenia pokoju na Wschodzie".

Wiadomości policyjne: Straż policyjna odebrała od osoby podejrzanej naszelnik żelazny, jakoby nad Wisłą znaleziony. Antoni Szymczyk, stróż domu pod l. 86 na Podwalu, przytrzymał wczoraj Jana Serkowskiego, szmaciarza, na kradzieży drzwiczek mosiężnych od pieca.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 13go września: Komedya ze śpiewami w 2 aktach J. Korzeniowskiego: *Okrężne.* — Rozpocznie: Wodewil w 1 akcie hr. Jana Aleksandra Fredry: *Piosnka wujaszka.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 11go września pogoda; termometr od 5·4 doszedł do 17·3 C. — Barometr bez zmiany; rano o 6ej dnia 12go września stan jego był 746·3 millim., termometru 4·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 13go września. Św. Aureliusza biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Dzieł Juliana Bartoszewicza* wyszedł właśnie z druku tom 2gi. Kraków 1877 r. str. 376, w 8ce. Tom ten zawiera 2gi tom *Historyi literatury Polskiej* tego autora.

— P. Zygmunt Sawczyński wydał u Himmelblaua w Krakowie „Zarys psychologii" Dra Jana Crügera, na użytek szkół i dla osobistego uczenia się. W przedmowie wyjaśnia powody, które go do spolszczenia tego podręcznika skłoniły, a są niemi przystępność i zwięzłość wykładu, podział dziełka na ustępy odrębne, z których każdy może dać przedmiot do wykładu oddzielnego, wreszcie długa praktyka szkolna przemawiająca na jego stronę. Przekład p. Sawczyńskiego odpowiada wszystkim prawidłom językowym i elementarnym: jest jasny, czysty, treściwy i prosty.

Przemysł naftowy w północnej Ameryce.

(Ciąg dalszy).

Każde z miast nafciarskich posiada jedną gazetę codzienną, poświęconą wyłącznie przemysłowi naftowemu *) a często jeszcze tygodnik lub miesięcznik tegoż zawodu.

Jak to jednak bywa zazwyczaj, nadmiar równa się niedostatkowi: nadzwyczajnie szybki postęp w produkowaniu nie znalazł odpowiedniego odbytu, i dla tego surowiec upadł znacznie w cenie. Dopytywano się o kupców na ropę po cenie za jedną baryłkę (159 litrów) 20 centów (dwu-

*) Czyż nie dałaby się i u nas nareszcie przeprowadzić myśl wydawania jakiego *Miesięcznika poświęconego dla przemysłu naftowego w Galicyi*, któryby w początkach naturalnie w bardzo skromnej sukience przynosił nam zapiski z geognozyi naszych kopalń (przekroje i spostrzeżenia praktyczne pojedynczych zawiadowców), z Techniki kopania i wiercenia oraz pompowania, następnie czyszczenia surowca (nasze i obce wynalazki), ze statystycznych i gospodarczych wiadomości (tabele porównawcze i dzienne targowe ropy i nafty), następnie korespondencye w celu porozumienia się wzajemnego o założyć się mającem towarzystwie dla podniesienia przemysłu — a ostatecznie i inseratów. Taki miesięcznik zawierający nie więcej jak 1—1½ arkusza druku w formacie w. 8·ki kosztowałby na rok 300 złr., a po potrąceniu 50 prenumerat po 3 złr., t. j. 150 złr. — najwięcej 150 złr. wydawnictwo — a to tylko w pierwszym roku, bo niesposób, aby rezultat nie polepszył się z każdym rokiem. A może dałoby się wejść w związek z *Poradnikiem przemysłowo-gospodarczym*, wydawnictwa p. Alfreda Szczepańskiego w Krakowie, w celu powierzenia temu pismu interesów naszych, lub też *Ekonomiście* we Lwowie.

dziestu centów); studnie przelewające na sposób artezyjskich ropę, często dla braku kupców próbowano zagwoździć, a ponieważ na to nie ma sposobu, więc spuszczano ropę do pobliskich rzek samopas, aby się tylko zbyć kłopotu zalania pobliskich pól. Po olbrzymim rozwoju przemysłu nastąpił upadek, ogromne kapitały zdawały się być stracone, dopiero powstałe miasta traciły swych mieszkańców, tak, iż domy całemi rzędami stały pustkami i wkrótce też zaczęły niszczeć. Nadspodziewanie niska cena nafty w r. 1861 przyczyniła się jednak skutecznie do rozpowszechnienia nafty — tego nieznanego dawniej artykułu handlowego. Produkowanie z powodu ogromnych zapasów na jakiś czas nie zwiększało się, wskutek czego cena powoli wzrastała, tak, iż w r. 1864 płacono za surowiec nawet 17 złr. za hektolitr (t. j. 28 złr. za baryłkę), a przeciętna w tym roku wynosiła po 9 złr. 85 ct. za 1 hektolitr.

W czasie tych dwóch dla przemysłu naftowego bardzo niekorzystnych lat 1860 i 1861 towarzystwo amerykańskich przemysłowców naftowych po trochu się przerzedziło, żywioły niewłaściwe, mające na celu li tylko szybkie zbogacenie się, bez względu na przemysł sam i dobrobyt kraju zostały po części wyniszczone. Po niejakim czasie jednak na nowo wyszedł na jaw system zbójecki (*Raubbausystem*) wykorzystania bogactw w łonie ziemi ukrytych.

Nie należy przypuszczać, jakoby wszystkie studnie dostarczały tak wielkiej ilości ropy, jak powyżej nadmieniono; były studnie o małych nader dochodach, a nawet tak zwane otwory „suche" (*dry holes*), które nie dostarczały żadnej ropy. Te to przyczyniały się do zbadania terenu ropodajnego o tyle, o ile oznaczały jego granice.

Aż do r. 1866 wszyscy przemysłowcy byli tego zdania, że podziemny spław ropy postępuje w równym kierunku, jak na powierzchni ziemi bieg wód; w tym jednak roku przekonano się o mylności tego zdania przez praktyczne przypadkowe doświadczenia, zapomocą wierceń, które świetnych rezultatów doszły. Poszukiwano przeto w najbliższem sąsiedztwie zdawna już ropodajnych terenów, które to sąsiedztwo pierwej ostrożnie mijano, znachodzono ropę i powstawały niezliczone wieże na pagórkach i urwiskach Pioneer-Benehof i Stevenson; we dwa lata później w r. 1868 również zasiane były wzgórza Tidionte, Triumph, Pleasentville i Shamburg wieżycami. Miejscowości dotychczas nadmieniane są położone w kierunku północno-wschodnim lub północnym od miasta Franklina, a ropodajny pokład tu znachodzony uznano za „wyżni" (*obere Oelregion*), „niżni" pokład ropodajny zaleziono dopiero w październiku 1865 r. przez otwór świdrowy w Toms Run Tract, który jest położony w południowej stronie od miasta Franklina, i znajduje się 300 m. niżej pod powierzchnią. W r. 1868 rzucili się przedsiębiorcy w okolice Parkers Landing i Lawrenceburg, gdzie obecnie najobfitsze znajdują źródła ropodajne. W r. 1873 przebito w południowej części terenu niżnich pokładów ropodajnych przy mieście Karns-City **trzeci** piaskowiec ropny, a 20 metrów głębiej **czwarty**, który dziennie 636 hektol. (400 baryłek) ropy dostarczał. Cała głębokość otworu świdrowego przy Karns-City wynosi 468 metrów, jest zatem jedna z najznaczniejszych w całem państwie pensylwańskiem. — W tym samym roku odkryto także ropę w dystrykcie Modoc.

Szczęśliwe odkrycia w Pensylwanii zachęciły również do poszukiwania ropy w innych państwach ościennych; poszukiwano zatem i znachodzono źródła ropodajne w ziemi między Kentucky a Tennessee, między Ohio a Wirginią, następnie między jeziorami Erie a Huron. Ani jakością, ani ilością nie dorównały jednak inne kraje pensylwańskiemu, tak, iż wskutek tego są one pod względem ceny zupełnie zależne od dyktowanych w Oil Creek, stołecznem mieście nafciarzy pensylwańskich. **³/₄ części ogólnej produkcyi ropy przypada na Pensylwanią.**

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy sądowe.

Kraków 11 września.

Rozbój.

Dzisiaj odbyła się przed tutejszym sadem przysięgłych sprawa **Jana Radomskiego** i **Wojciecha Sroki** o rozbój.

Rzecz miała się następnie: W dniu 17 września 1876 r. około godziny 4 po południu, wracał Franciszek Janikowski nieco podpity z Jaworznia do Ciężkowic. Przeprawiwszy się przez rzekę Przemszę i uszedłszy może z 30 kroków od przewozu spotkał się z nieznajomą sobie zupełnie dziewką z Prus, z którą przyszedł aż do lasu Jaworznickiego. Gdy uszli kilkadziesiąt kroków lasem, wypadło z krzaków trzech mężczyzn, między nimi znajomy Janikowskiemu od dłuższego już czasu Jan Radomski i nieznani mu wcale Wojciech Sroka i August Weicht, ostatni pruski poddany. Ci odpędziwszy dziewkę, przybiegli do Janikowskiego, poczem Jan Radomski krzyknąwszy „stój psiakrew" uderzył go pięścią pod brodę, tak iż Janikowski upadł w tył na ziemię. Tak przewróconego trzymał następnie Radomski za gardło, dwaj inni zaś t. j. Sroka i Weicht za nogi i zabrawszy mu z kieszeni pugilares z 6 złr. i małą ilością drobnych pieniędzy, uciekli do Prus, zkąd właśnie szli z roboty, i tam się pieniędzmi temi podzielili. Janikowski ochłonąwszy ze strachu podniósł się z ziemi a nie mając przy sobie ani centa wrócił do Jaworznia i dał znać o zaszłym wypadku żandarmom. Ci pochwycili rzeczywiście po niejakim czasie Radomskiego i Srokę i odstawili do sądu.

Oskarżony Jan Radomski przyznaje się do winy w zupełności, przytacza tylko okoliczności towarzyszące temu zbrodniczemu czynowi, inne jak w akcie oskarżenia podane.

Wojciech Sroka zaprzecza, jakoby brał udział w tej zbrodni, przyznaje tylko że od Radomskiego przy podziale pieniędzy 1 złr. otrzymał.

Po krótkiej rozprawie, tudzież przedstawieniu faktów przemawiających za winą oskarżonych przez zastępcę prokuratora p. **Chitrego**, jakoteż przemowach pp. obrońców adwokata Dra **Wędrychowskiego** i Dra Józefa **Rettingera**, postawił sąd przysięgłych 3 pytania; dwa w kierunku zbrodni rozboju przez Jana Radomskiego i Wojciecha Srokę dokonanego, a trzecie w kierunku kradzieży przez Jana Radomskiego wskutek zabrania 1 talarka Michałowi Paluchowi popełnionej.

Sędziowie przysięgli odpowiedzieli po krótkiej naradzie na zadane sobie wszystkie 3 pytania jednogłośnie twierdząco.

Trybunał na podstawie tego orzeczenia przysięgłych uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Jana Radomskiego **na lat 5 ciężkiego więzienia** obostrzanego postem raz w każdym miesiącu, Wojciecha Srokę zaś **na lat 4**; nadto obu na zwrot kosztów karnych, zapłacenie niepodzielne kwoty 6 złr. Franciszkowi Janikowskiemu, wreszcie oba po odbyciu kary mają być oddani pod dozór policyjny.

Skazani przyjęli wyrok.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 10 września.

Od ostatniej likwidacyi postać naszego targu zmieniła się w korzystny sposób, bo w miejsce szalonej gry, której były przedmiotem akcye dwóch zakładów kredytowych, nastał pewien spokój dla porządnego i regularnego biegu interesów bardzo pożądany. Może to nie zbyt dogodna sferom które w dotychczasowym ruchu giełdowym przeważnie, jeźli nie jedynie brały udział i kursa fabrykowały z niemałem wprawdzie powodzeniem. Ale na to nie ma rady, bo teraźniejszy zastój jest prostem następstwem nieco raptownej i przedwczesnej zwyżki sierpniowej. Czy przypadek zrządził, że tym razem bilanse półroczne dwóch wiadomych instytutów zostały wcześniej ogłoszone niż zwykle, czy też przedwczesną publikacyą pozornie świetnych rezultatów chciano dać naukę kontrminerom berlińskim? Trudno było powiedzieć, która z tych dwóch wersyj jest więcej prawdopodobna. Ale to pewna, że nastąpione ogłoszenie bilansów w przedwilię likwidacyi pokazało, że zastępy kontrminerów niemieckich w akcyach kredytowych i Staatsbahnu były nadspodziewanie liczne; raptowne kupna popchnęły te papiery w górę z szybkością dawno niewidzianą. Likwidacya zakończyła się najzupełniejszą klęską kontrminy w Berlinie, Frankfurcie i Wrocławiu, ale też pozbawiła spekulantów na zwyżkę bardzo ważnego dla ich operacyi czynnika, tj. odbiorców na zakupione papiery, bo mniejszy i większy kapitał tu i za granicą stoi uporczywie na uboczu i dla operacyj giełdowych zupełną okazuje obojętność.

Zresztą spekulacya oddała Zakładowi kredytowemu nie koniecznie dobrą przysługę. Pchnąwszy jego akcye na 200 złr., podniosła tem samem kapitał spółkowy z 40 do 50 milionów złr., które nie rychło dadzą się z własnych dochodów oprocentować. Rozporządzalne zyski pierwszego półrocza przewyższają tylko o trochę więcej, niż pół miliona dochody wykazane 30 czerwca 1876 r. Choć nie podlega wątpliwości, że druga połowa r. b. będzie co najmniej równie pomyślną jak pierwsza, to ani na rok bieżący, ani na przyszły wysokich dywidend nie należy się spodziewać, gdyż nie mówiąc już o stracie na fabrykach w Ars-sur-Moselle, którą sama Dyrekcya w przypisku do sprawozdania przewidziała, wypadnie nasamprzód przedsięwziąć dzieło rekonstrukcyi i zacząć od utworzenia funduszu rezerwowego, który jak wiadomo, od roku wcale nie istnieje. Jażeli więc dochody na rękę wypłacone, czyli dywidendy, nie będą odpowiadać kapitałowi przez kurs reprezentowanemu, to im wyższa będzie ta cena, tem bardziej skłoni rzeczywistych posiadaczy akcyj do sprzedaży i tem więcej bieżącego towaru na targ przybywać będzie. Akcya kredytowa może więc do reszty utracić cechę lokacyjnego papieru, a stać się czysto spekulacyjnym, co z powagą pierwszorzędnego instytutu zgodnem nie jest, a zważywszy na ustawiczną zmianę stowarzyszonych, interesom szkodzi.

Choć w tej chwili kontrmina zupełnie pognębiona i utraconych sił jeszcze nie odzyskała, i choć przy kratkach i na targu panuje wielka cisza, spekulacya miejscowa nie straciła wiary i zaufania. W przekonaniu, że skutkiem obrotu jaki rzeczy wzięły na widowni kraju, Austrya nie będzie potrzebowała zbrojnie interweniować, i że w niezbyt dalekim czasie, jeżeli nie pokój stanowczy, to rozejm między stronami walczącemi zawartym zostanie, ma spekulacya do pewnego stopnia racyę jeżeli sądzi, że już w tym roku sytuacya przemysłu i tranzakcye handlowe polepszać się zaczną na prawdę. Dzięki temu optymizmowi, oznaczyła nawet giełda z własnego domysłu termin emisyi węgierskiej renty w złocie i ztąd wymiarkowała, że się interesa już stanowczo poprawiły i że zaufanie powróciło, kiedy kompetentne sfery finansowe na seryo myślą o tak zwanej operacyi, z którą przez dwa blisko lata wystąpić nie miały odwagi. Zakład kredytowy ma blisko siedm milionów złr. unieruchomionych w tej rencie, na której sprzedaży ewentualnej stratę przewidział i na tejże pokrycie pewną rezerwę odłożył. Choćby więc umieszczenie renty po 80½ zakupionej, nie przyniosło zysku, to może daloby się przeprowadzić bez straty, a w najgorszym razie skutkiem sprzedaży powiększyłby się rozporządzalny fundusz instytutu. Rachuba jest słuszna, lecz emisya nie nastąpi we wrześniu i musi być na nieoznaczony termin odłożona, ponieważ według trafnego zdania Rothschildów ani Paryż ani Londyn nie mają teraz najmniejszej skłonności do przyjęcia nowego papieru, a dla większej sprawy finansowej udział tych targów jest niezbędnie potrzebny.

Pomimo tego zawodu, akcye kredytowe odzyskały kurs 200, choć skutkiem realizacyj wywołanych drogością stopy od zastawów, już były spadły na 194 na początku tygodnia, i w ogóle dla papierów bankowych panowało najlepsze usposobienie. Lubo z wyjątkiem Kreditanstaltu, żaden instytut finansowy nie ogłosił półrocznego bilansu, giełda chętnie daje wiarę korzystnym wieściom, które o rezultatach obiegają, gdyż sądzi nie bez racyi, że okoliczności, które jednemu bankowi sprzyjały, dla innych mogły także być równie korzystnemi. Za to targ kolei żelaznych był w ubiegłym tygodniu bardzo opuszczony, choć ostatni wykaz świadczy, że się dochody w lipcu powiększyły o 1,675 000 złr. w porównaniu z tym miesiącem r. z., a od Nowego Roku do 31 lipca o 7.579,000 złr. w porównaniu do intrat z siedmiu pierwszych miesięcy 1876 r. Dochód kilometryczny doszedł w tym roku do 6,129, kiedy do końca lipca r. z. wynosił tylko 5,873 złr. Prawda, że to polepszenie jest do zawdzięczenia małej liczbie kolei żelaznych, ale giełda stała się względem tych przedsiębiorstw bardzo wymagającą. Nie zadowolona tem, że się dochody kolei Karola Ludwika zwiększyły do końca sierpnia o 1,798,059 złr. zepchnęła jej akcye z 249 na 246 złr. dla tego, że powiększenie dochodu z 10ciu ostatnich dni wyniosło „tylko" 100,000 złr.

Księgosusz.

Wedle rozporządzenia pruskiej rejencyi w Opolu, wydanego pod dniem 27 sierpnia 1877 r. zakazanym był przewóz i przywóz do rejencyi opolskiej bydła rogatego jakiejkolwiek rasy, owiec i kóz z Rosyi i z krajów korony austryacko-węgierskiej. Również wzbroniono przywozu i przewozu płodów zwierzęcych pochodzących z zwierząt przeżuwających, bez względu na miejsce pochodzenia, z wyjątkiem mleka, masła, sera i łoju wytopionego w beczkach.

Ponieważ księgosusz w rejencyi opolskiej zupełnin ustał zniesiono więc teraz zamknięcie granicy pruskiej i zezwolono wprowadzać z Prus do Galicyi zwierzęta i przedmioty w § 2 ustawy z dnia 29go czerwca 1868 r. wymienione przy przestrzeganiu ogólnych przepisów weterynaryjno policyjnych.

Do końca sierpnia b. r. panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie i Krzaczowce, w stacyi targowej i popasowej w Oświęcimiu, dalej w miejscowościach Łyczkowce powiatu husiatyńskiego, Ostrowie, powiatu jarosławskiego i Kozowie powiatu czortkowskiego. W Sorocku powiatu skałackiego, gdzie również panował księgosusz, ustał tenże d. 31 cierpnia. W tych miejscowościach padło 29, ubito zaś chorych 87 i 101 podejrzanych o zarazę sztuk.

Z powodu panowania księgosuszu w Galicyi postanowiło węgierskie Ministerstwo handlu i rolnictwa, że bydło rogate z Galicyi do krajów korony węgierskiej może być tylko przez następujące stacye graniczne pędzonem, mianowicie: Orosz, Volya, Tarno, Bechero, Also, Polyanka, Felsö, Komarnik i stacya kolejowa Orlö. Jako drogi przepędowe dla bydła rogatego i płodów zwierzęcych przeznaczone są:

a) droga Muszyna, Kuresin do stacyi kolei żelaznej Orlö.
b) Od Muszyny przez Andrejówkę i Lipnik Palocsa.
c) Od Tylicza do Obrucsno, Palocsa.
d) Droga z Nowego Sącza do Bardyową.
e) Droga Zboro Komasna.
f) Droga Zboro Grab.
g) Droga z Dukli do Koszyc.
h) Kolej żelazna państwowa z Tarnowa do Orszowa (Eperies).

Oprócz tych miejsc granicznych i dróg przechodowych, zamknięto całą granicę węgiersko-galicyjską. W wymienionych stacyach ustanowione są komisye graniczne, które nad tem czuwać mają, aby tylko transporty pochodzące z wolnych od zarasy miejscowości przepuszczane były.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go lipca 1877 r. wynosi . . . . złr. 267,264 c. 25—
Wpłynęło w miesiącu sierpniu 1877 roku. . . . . złr. 26,019 c. 77—
Razem złr. 293,248 c. 02—
Wypłacono na 158 książeczek, z których 10 umorzono, łączną kwotę . . . . złr. 25,951 c. 42—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 18 cent. 65
Pozostałość z d. 31go sierpnia 1877 roku wynosi . . . . złr. 267,332 c. 60—

Kasa wkładkowa

w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc sierpień 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go lipca 1877 r. wynosi . . . . złr. 176,007 c. 42½
Wpłynęło w miesiącu sierpniu 1877 roku. . . . . złr. 447 c. ——
Razem złr. 176,454 c. 42½
Wypłacono na 2 książeczek, łączną kwotę . . . . złr. 153 c. 40—
Pozostałość z d. 31go sierpnia 1877 roku wynosi . . . . złr. 176,301 c. 02½

Wiedeń 11 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogaciny galicyjskiej 1128, średnio ciężkich węgierskich 946, ciężkich bagonów 923 — razem 2997.

Galicyjskie płacono od złr. 37 do 44 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 43 do 50 złr., ciężkie bagony od 49 do 51½ złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 11 września.

+ Mimo że spęd na dzisiejszym targu na nierogaciznę przewyższał liczbę towaru dostawionego przed tygodniem o przeszło 200 sztuk, targ był znacznie więcej ożywiony niż ostatniego wtorku; wogóle wpływ temperatury na targi na nierogaciznę w ostatnich dwu tygodniach bardzo wyraźnie się uwydatnia. Spędzono dziś razem 2997 sztuk, i to towaru lekkiego 1128 sztuk, średniego 946, ciężkiego 923. Ceny notowano zeszłotygodniowe, mianowicie za towar lekki 38 — 46 złr., średni 44 — 50 złr., ciężki 50 — 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 11 września.

△ **Okowita.** **Wiedeń**, 11 września. Od dni kilku nie ma żadnej wiadomości o zawartych interesach, tak że braknie nam nawet notowań nominalnych. **Peszt**, 10 wrz. —·—. złr. **Wrocław**, 10 września w miejscu 50·80 mrk. płacono, na wrzesień 50·30 ofiar., na grudzień-styczeń 49·30 mrk. płac. **Szczecin**, 10 września w miejscu 51·10 mrk., na wrześ.-paźdz. 50·20, na kwiecień-maj 50·50 mrk. **Berlin**, 10 września w miejscu 52·10 mrk., na wrześ. 51·70, na wrzesień-październik 51·40, na kwiecień-maj 51·80 mrk. Tendencya wciąż ma się ku zniżce.

Nafta. **Wiedeń**, 11 wrześ. z dworca 10·95 złr. za 50 kilo. **Brema**, 10 wrześ. 13·30 mrk. **Hamburg**, 10 września 12·90, na wrześ. 12.90, na paźdz. grudź. 13.50 mrk., **Antwerpia**, 10 września 35. **Nowy Jork**, 10 wrześ. 14, w **Filadelfii** —·—. Tendencya ustala się w zwyżce.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go wrześ.

HOTEL POLLERA. F. Kozubowski z Galicyi, T. Lesle z Wiednia, O. Krause z Helfenberga, F. Schidan z Berna, K. Rożański z Podwiewa, Fran. Byk z Jass, F. Kiszewski z Berlina, J. Krzibek z Berna, Z. Wilkoszewski z Jordanowa, M. Duwinage z Berlina, K. Rydel z Galicyi, H. Hilke z Kongresówki, F. Ehrenfeucht z Warszawy, W. Kollat z Jodłowej, M. Gaszmierska z Kongresówki, A. Zubrzycki z Czarnej Niwy, R. Holzer z Warszawy, W. Michel z Łodzi, F. Fritsch z Szemnic, F. Siepert z Remscheid, H. Renker z Wiednia, M. Maryański z Berlina, A. Wagner z Vorarlbergu, T. Junek z Tarnowa, W. Wojewódzka z Warszawy, L. Rougon z Wiednia, L. Dydejczyk ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 września. *Le Temps* ogłasza osnowę rozkazu gubernatora Paryża wydanego w piątek do dowódzców pułków, zapowiadającą, aby żaden oficer nie oddalał się, a wszystkie wojsko załogi było w koszarach trzymane i gotowe do pochodu.

Bordeaux 10 września. Marszałek **Mac-Mahon** przybył tu dzisiaj i na powitanie burmistrza odpowiedział temi słowy: „Kiedym przed dwoma laty jechał przez sąsiednie części kraju, zdumiony byłem duchem porządku i pracy, jaki ożywiał ludność. W tem wielkiem pięknem mieście znajduję tę samą ruchliwość, te same usposobienia rozsądne, i łączę się z uczuciami, które mi Pan właśnie wyraziłeś w imieniu miasta. Bądź Pan pewnym, że pokój, którego Wam przedewszystkiem potrzeba, nie zostanie naruszonym i że jeśli kraj uczyni zadosyć wezwaniu memu, konstytucya, do której jesteście przywiązani i której wiernym stróżem będę, bez przeszkody wykonywaną będzie, aby zapewnić zupełny rozwój pomyślności narodowej."

Z powodu wielkich ćwiczeń wojskowych pod Koszycami na Węgrzech, w których wziął udział Cesarz Imć Austryacki, wielu arcyksiążąt i pełnomocnicy wojskowi obcych dworów, ludność węgierska miała sposobność objawu swych uczuć wierności i przywiązania do domu cesarskiego. Podobne ćwiczenia odbywają się corocznie w jednym z krajów koronnych; w tym roku wybór padł na Węgry, gdzie od dni kilku obecność Cesarza daje powód do licznych manifestacyj ze strony ludności. Ćwiczenia te wykazały dobry stan armii i jej gotowość, a N. Pan w odpowiedzi na mowy powitalne kładł głównie nacisk na wierność i przywiązanie do tronu i ojczyzny. Pobyt Cesarza w Koszycach nie jest pozbawiony i politycznego znaczenia; naoczny dowód stanu armii przekonać może wiele trwożliwych umysłów, nie rzadkich w Węgrzech, że Monarcha liczyć może w każdej chwili na dzielność i odwagę armii. Ćwiczenia zyskały zupełne zadowolenie Cesarza.

Izba deputowanych austryackiej Rady państwa nie postąpiła wczoraj w sprawie reformy podatkowej ani na krok dalej; dep. Neuwirth zmienił nieco swój pierwotny wniosek i zdaje się, że się z nim utrzyma. Wniosek ten pomimo zmiany, nieprzestał być odraczającym. Przypuszczenie nasze, iż ostatecznie czeka całą tę sprawę odroczenie, potwierdza także tok dyskusyi wczorajszej; coraz więcej zwolenników zyskuje myśl odesłania projektu o podatku dochodowym osobistym jeszcze raz do komisyi. Jeżeli więc tym razem nie zostanie cała reforma cofniętą z porządku dziennego, to zawsze najważniejsza jéj część z pewnością uchwaloną nie zostanie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożyła także komisya *ad hoc* wybrana sprawozdanie swoje o nowéj ustawie karnéj, a minister sprawiedliwości projekt ustawy przejściowéj. Czeka więc Izbę drugie a nader ważne zadanie, którego rozwiązanie od chwili wydania nowéj procedury karnéj staje się z dniem każdym pilniejsze. Dzieło zaś całe, aby było zupełne i należycie zaokrąglone, musi jeszcze objąć ustawę, któraby przepisy zasadnicze konstytucyi godziła z nową ustawą karną. Projekt jéj złożył minister w Izbie dopiero na wczorajszem posiedzeniu.

Sejm węgierski odbędzie pierwsze posiedzenie swoje w sobotę 15 b. m.

W sejmie kroackim toczy się teraz zasadnicza walka nad wcieleniem Pogranicza wojskowego do Kroacyi. Większość sejmowa uchwaliła wystósować adres do N. Pana z żądaniem tego przyłączenia. Tak przynajmniej twierdzi urzędowa *Agramer Ztg.* Węgierski *Hon* powiada, że żądanie sejmu nie będzie wyrażonem w adresie, ale w rezolucyi, wzywającej rząd do przyłączenia Pogranicza. Podczas żywej dyskusyi w tym przedmiocie wielu posłów występowało z ostremi wycieczkami przeciw jen. Mollinaremu, oskarżając go o spaczenie zamiarów Monarchy. Podobne zarzuty przypominają podstępne zrzucanie winy na nieobecnego lub nieżyjącego, wiadomo bowiem, że jen. Mollinary przeniesiony został do Berna, przez co odebrano mu możność odparcia natychmiast w sejmie zarzutów.

Rokowania między rządami niemieckim a austryackim o zawarcie traktatu celno-handlowego bardzo powolnym postępują krokiem. Z Berlina donoszą, że jest słaba nadzieja, aby traktat ten przyszedł do skutku; w Wiedniu nie tają wprawdzie, że trudności są wielkie, ale nie ma jeszcze mowy o zupełnem zerwaniu. Konferencye wiedeńskie przygotowały tylko materyał, ale ostateczna decyzya zależeć będzie od postanowień gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego. Ks. Bismark zdaje się z umysłu przeciągać zawarcie traktatu, bardzo mu to bowiem na rękę, nie załatwiać w obecnej chwili drażliwszych, chociaż drobniejszych kwestyj.

Ze strony rządowej w Berlinie unikano dotąd wyraźnego oświadczenia, czy i kiedy widzieć się będzie hr. Andrassy z ks. Bismarkiem. Dziś zaś *Nordd. allg. Ztg* niejako ubocznie przyznaje, że spotkanie to nastąpi, pisząc: „Według najświeższych doniesień dzienników wiedeńskich spotkanie się hr. Andrasse go z ks. Bismarkiem nastąpić ma między d. 14 a 17 b. m., i to w Salzburgu. Twierdzenie to nie stoi w sprzeczności z innemi przez nas otrzymanemi wskazówkami, według których wyglądać można przybycia księcia kanclerza do Berlina w drugiéj połowie przyszłego tygodnia."

Według doniesień *Journal des Debats* z Berlina, poseł niemiecki w Paryżu ks. Hohenlohe ma przybyć do Gastein dla uczestniczenia spotkaniu się kanclerza niemieckiego z austryackim. Może ks. Hohenlohe przybędzie do Gastein dla widzenia ks. Bismarka, ale wątpimy, aby miał także brać udział w naradzie obu kanclerzów, która przedewszystkiem odnosić się będzie do stosunków wschodnich.

Nie zdajemy sprawy z objazdów Cesarza Wilhelma w zachodnich prowincyach państwa dla odwiedzenia wojsk odbywających ćwiczenia. Cesarzowi towarzyszy jego małżonka i córka z zięciem. Po miastach bywają na przyjęcie Cesarza dawane obiady z toastami, przedstawienia teatralne i rozmaite rozrywki, wszystko to jednak nie ma żadnego znaczenia politycznego, chyba, że daje sposobność do manifestacyj jedności niemieckiej, na którą Cesarz kładzie wszędzie nacisk, jak gdyby chciał fakt ten wzmocnić stwierdzaniem go.

Wczoraj miał się odbyć przed sądem policyi poprawczej w Paryżu proces Gambetty za jego mowy obrażające Mac-Mahona i gabinet. Jeśliby wyrok wypadł surowy, mógłby Gambetta utracić prawo wyborcze. Wszakże zbyteczna surowość dla Gambetty mogłaby zaszkodzić rządowi, podnosząc ważność osoby skazanego.

Gdyby kwestye polityczne rozstrzygały się według zasad moralności, wielkie przywięzywalibyśmy znaczenie do mowy starego dyplomaty angielskiego Roebucka, wybornego znawcy Rosyi i Wschodu, który wyborcom swoim wyłożył zapatrywanie się swoje na politykę, ta zaś wymagałaby upokorzenia Rosyi na Wschodzie nietylko aby interesa Anglii mogły być zabezpieczone, ale oraz aby sprawiedliwość mogła przeważyć w dyplomacyi europejskiej. Mowa ta służyła jednak tylko na wykazanie wyborcom, iż Anglia powinna nawet wojnę prowadzić, aby utrzymać pokój.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 12 września. *(pryw.)* Rewizya sądowa u Armaniego wykazała, że tenże był pośrednikiem między Nachtneblem a majorem Mainanim. Cesarz odbiera codziennie raporta o całem śledztwie, które nosi na sobie dowód popełnionej zdrady.

Wiedeń 12 września *(pryw.)*. *N. fr. Presse* poczytuje doniesienia o szybkich postępach działań zaczepnych Mehemeta Alego na Jantrę i Białe, za przesadzone. Tenże dziennik podaje telegram z **Londynu** donoszący: Reduta w Grivicy jest stanowczo kluczem stanowiska Plewny. Działa rosyjskie okalając pozycye tureckie, coraz węższy zakreślają okrąg.— *Tagblatt* donosi: Traktat serbsko-rosyjski mieści w sobie bardzo korzystne warunki dla Serbii. Rosya ponosi wszystkie koszta wojenne (4 miliony franków miesięcznie) i Serbia ma otrzymać rozszerzenie posiadłości swoich.

Koszyce 11 września. Na obiedzie dworskim **N. Pan** wzniósł toast na pomyślność swego najdroższego przyjaciela i sprzymierzeńca Cesarza **Aleksandra**, którego imieniny dziś obchodzimy.

Paryż 11go września. **Gambetta**, który nie stawił się przed sądem policyi poprawczej i tłumaczył to chorobą swego adwokata, skazany został zaocznie na trzy miesiące więzienia i 2000 franków grzywny.

Petersburg 12 września. Doniesienie urzędowe z **Poradima** z d. 10 b. m. mówi: Wczoraj baterye rosyjskie bombardowały Plewnę przez cały dzień w odległości 600 do 700 prętów. Rano Turcy wykonali silną wycieczkę na lewe skrzydło rosyjskie, wszelako z wielką stratą zostali odparci. Rumuni zrobili zuchwały rekonesans ku reducie tureckiej, której natarczywy ogień karabinowy został przywiedziony do milczenia skupionym ogniem kilku naszych bateryj. Jedna z naszych bateryj oblężniczych przeniesioną została wczoraj wieczór na inne miejsce, aby mogła ostrzeliwać ufortyfikowany obóz turecki. W nocy trwała silna kanonada, która dziś rano o godz. 5 ej ponowioną została z wielkiem natężeniem. Na innych miejscach teatru wojny panuje spokojność. Podczas wzięcia szturmem Łowczy d. 3 września dostały się do rąk naszych dwie chorągwie nieprzyjacielskie, wielka ilość broni, patronów, jaszczyków z prochem. Pogrzebaliśmy 2,200 trupów tureckich, a prócz tego wielu Turków podczas pogoni zostało przez jazdę naszą zarąbanych. Strata rosyjska nie przenosi tysiąca ludzi.

Późniejszy telegram z **Poradima** z d. 11 września donosi: Wczoraj nasze baterye oblężnicze i polowe bombardowały **Plewnę** przez cały dzień; przytem wieczorem lewe skrzydło rosyjskie pod wodzą Skobielewa zajęło jeszcze jedną wyżynę, z którego można strzelać do ufortyfikowanego obozu nieprzyjacielskiego, tudzież do miasta. Nieprzyjaciel stawiał słaby tylko opór. Na drodze do Sofii jazda rosyjska odparła Czerkiesów wysłanych konno z Plewny na jej spotkanie. Straty rosyjskie, jak na teraz, są małe.

Belgrad 11 września *(pryw.)* Właśnie książę **Milan** winszował Carowi zwycięstwa pod Plewną, które było także obchodzone nabożeństwem po kościołach.

Bukareszt 11 września. Proklamacya księcia **Karola** Rumuńskiego do narodu Rumuńskiego, datowana w głównej kwaterze Poradim d. 8 września, motywuje wystąpienie zaczepne armii rumuńskiej i współdziałanie jej z armią rosyjską nieprzewidywanem przedłużaniem się wojny, fanatycznym charakterem, jaki wojna przybrała i niebezpieczeństwami grożącemi Rumunii w przypadku zwycięstw tureckich, oraz aby przyspieszyć koniec wojny. Nie mielibyśmy żadnej rękojmi, mówi odezwa, że los nasz byłby lepszym od losu innych chrześcian Turcyi. Uczucie potrzeby utrzymania bytu własnego a nie sława zdobywcy każe nam porzucić postawę odporną. Przyszedł czas, iż Rumunia dowiedzie Europie, że posiada żywotność dla spełnienia misyi swej u ujścia Dunaju i przyłoży się do przywrócenia równowagi na Wschodzie przy boku chorągwi rosyjskiej, na której napisane usamowolnienie ludów chrześciańskich Wschodu. Wznieśmy więc chorągiew rumuńską, która jest znakiem niepodległości państwa Rumuńskiego!

Bukareszt 11 września *(pryw.)*. Słychać jeszcze huk dział z Turn-Magurelli, tak jak dni poprzednich. Dziś w południe miał się rozpocząć attak piechoty. Turcy doznają braku amunicyi.

Konstantynopol 10go września. Twierdza **Niksicz** poddała się Czarnogórcom w sobotę z załogą 500 ludzi. Wojsko tureckie na granicy serbskiej otrzymało rozkaz gotowości i w razie wzięcia przez Serbów udziału w wojnie, ma ono natychmiast wtargnąć do Serbii.

Konstantynopol 11 września wieczorem. Walka działowa trwa pod Plewną. Urzędowych depesz nie ogłoszono. W wąwozie Szybka trwa ciągły ogień działowy i z ręcznej broni; Sulejman wysyła rekonesanse na drogę do Gabrowy. Wojska rosyjskie zbierają się na linii Jantry w Białej. Depesze z Azyi donoszą o drobnych tylko utarczkach. Konsul angielski Fawcet wysłany z misyą rozdzielenia zasiłków między Bułgarów i Turków, przybył do wąwozu Szybka.

Kursa. **Wiedeń** 12 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 65·40 — Renta srebrna 68 15. — Losy z r. 1860 111 90 Akcye Bank. Narod. 853.— Akcye kredytowe 212·50 — Londyn 117 90. — Srebro 104 55 — Napoleony 9 46—— Lombardy 71 —— Losy z r. 1864 133·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 248 ——Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. północno wschod. 112 25 — Akcye kolei węg. wschod. —— Anglo Bank 109— —;Obligacye indemn. galicyjskie 84 75 — Losy premiowe węgierskie 80 50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 111·75. Akcye kolei półn. zach. austr. 116 —— Listy zastaw. hipoteczn. 89·50. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·—— Ruble 122 62

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

ZAPISKI ornitologiczne

przez

Kazimierza hr. Wodzickiego

wychodzą zeszytami w następującym porządku:

I. Bocian (75 cent.),
II. Jaskółka (1 złr. 50 cent.),
III. Jastrząb,
IV. Kuropatwa (nigdzie dotąd niedrukowane)
V. Kukułka,
VI. Kruk,
VII. Wróbel.

Każdy tom stanowi całość i sprzedaje się osobno.

Dwa pierwsze numera wyszły już dotąd — trzeci jest na ukończeniu, czwarty w druku.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2230-1-)

Skład główny w Drukarni „Czasu" w Krakowie.

Prenumeratę

na wszystkie **czasopisma** krajowe i zagraniczne

przyjmuje (2222-1-3)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 80 cnt. za egzemplarz:

„Album kandydatek do stanu małżeńskiego"

napisał *M. B.* (2225-1-3)

Wyszedł tom 2gi

Historyi literatury polskiéj

Juliana Bartoszewicza.

Cena dwóch tomów **7 złr.**

Prenumerata na dzieła J. Bartoszewicza wynosi za 10 tomów **30 złr.** Przy odbiorze dwóch pierwszych tomów składa się **9 złr.**, przy odbiorze następnych (prócz ostatniego) po **3 złr.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. (2226-1-3)

1,000 kóp narybku

karpi szląskich

do sprzedania u Zarządu dóbr **Brzeźnica,** poczta Brzeźnica. (2224-1-5)

Subjekt

z handlem papieru i materyałów piśmiennych dobrze obznajomiony, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. Kotajnego w Krakowie**

(2227-1-3)

Pierwsza krakowska

spółka sprzedaży węgli

utrzymująca skład przy Warszawskiéj rogatce — sprzedaje węgle pruskie i krajowe po najumiarkowańszych cenach. (2286-1-3)

Ważne dla PP. Rzeźników.

Poszukuje się producenta, który zobowiąże się dziennie 100 kilo wędlin najlepszéj jakości dostarczać. Oferty z najniższemi cenami uprasza się przesłać za recepisem. Adres: **W. B.** poste restante **Wien, Hauptpostamt.** (2287-1-2)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

w Rynku, róg ulicy Sławkowskiéj,

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

NAJWIĘKSZĄ

Wypożyczalnię Nut

pod bardzo korzystnemi warunkami.

Katalog tejże wypożyczalni, obejmujący 10½ arkusza ścisłego druku, jest do nabycia po cenie 35 cnt. (2223-1-3)

Podziękowanie

Szanownemu Panu **Marcelemu Studzińskiemu** Dyrektorowi wyższéj szkoły realnéj, Panom **Profesorom** i Szanownym **Kolegom** zmarłego Hugona Pollatschka, ucznia klasy III., składam niniejszem głębokie podziękowanie za odprowadzenie zwłok zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. (2288)

W imieniu familii z głębokim szacunkiem

Karol Neustadtl.



JARMARK na konie.

Nr. 7818 (2216)

W mieście **Tarnowie** (stacya kolei żelaznéj) słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszéj — odbędzie się drugi tegoroczny jarmark na konie dnia **24go września 1877 r.**

Tarnów, 5 września **1877** r.

Wino stare

węgierskie i francuzkie w butelkach jest do nabycia. Bliższa wiadomość u podpisanego w domu pod l. 12 przy ulicy Straszewskiego. (2285-1-4)

Jan Nep. Nowakowski.

Młyn wodny

o trzech złożeniach, z gruntem obejmującym 5½ morgów ziemi, wraz z zabudowaniami gospodarczemi, położony o 2 mile od Krakowa, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w Skawinie u właściciela. (2108-3-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1619 69 100

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE

ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B

są stale zaopatrzone

we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały piśmienne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.

Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**

SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ

oraz

APARATÓW KOSCIELNYCH

z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.

CENY ŚCISŁE FABRYCZNE! (2054-9-)

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na

6½% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1713-41-) **Dyrekcya.**

Prawdziwe Kasy Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie



Skład główny na Galicyę zachodnią

kas Wertheimowskich

pierwszéj uprzyw. austr. fabryki kas ogniotrwałych

F. Wertheima i Spółka w Wiedniu,

powierzony został domowi handlowemu

Pana Juliusza Grossego w Krakowie

gdzie nabyć można wszelkiego rozmiaru kas po cenach oryginalnych fabrycznych. (2220-1-)

Ceny bardzo umiarkowane.

P. Juliusz Grosse jest oraz upoważniony do zawierania umów na większe dostawy, jak również do wszelkich ułatwień kupującym.

F. Wertheim i Spółka.

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie

Kasy ogniotrwałe Wertheimowskie



Przez międzynarodowy sąd wiedeńskiéj wystawy powszechnéj dyplomem uznania odznaczony,

niezrównany środek upiększenia cery

Clarissiene

D. C. CHIODI'S Nachfolger

aptek. i chem.

Tysiące osób zawdzięcza swoją piękną czystą białą młodocianą płeć jedynie i wyłącznie téj **„serwatce piękności".** Piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność skóry, zmarszczki i blizny ospowe szybko i niezawodnie znikają, delikatne, białe młodociano-świeże wejrzenie zaraz powraca. Za skutek ręczy się. 1 flaszeczka z opakowaniem 1 złr. 50 c.

Aromatyczno-lekarskie glicerynowe mydło ziołowe

z 30% najczystszéj gliceryny, z najlepszych górskich ziół zrobione, usuwa wszelkie nieczystości cery i czyni ją gładką i miękką jak aksamit. Oryginalna paczka ze znakami ochronnemi i opisem użycia 35 cnt.

Higieniczne mydło toaletowe **Dra Auspitza** docenta c. k. uniwersytetu wiedeńskiego. 1 paczka **60** cnt.

Mydło benzowe dla uzyskania gładkiéj, miękkiéj, jak aksamit cery przy pękaniu skóry. 1 paczka **40** cnt. [1574-3-12]

Skład fabryczny leczniczych **szczególności mydlanych i toaletowych**

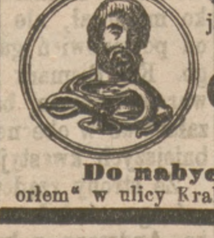
Fr. Günther, D. C. Chiodi's Nachfolger,

aptekarz i chemik,

w Wiedniu, I., Friedrichstrasse Nr. 4 (an der Elisabethbrücke)

dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy.

SKŁADY: Mohren-Apotheke, Tuchlauben; „zum heiligen Leopold" Spiegelgassse; Bären-Apotheke Lugeck. — W PESZCIE: J. v. Török, aptekarz, Königsgasse 7; w Temeszwarze Stef. Tarczai, aptekarz; w Pradze J. Fürst, Engel-Apotheke am Poric; w Zagrzebiu F. Schwarz droguista.



Choroby włosów wszelkiego rodzaju

jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa

Wzmacnia porost włosów

Flaszeczka z opisem 2 złr.

UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.

Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Buckera,** apteka „pod srebrnym orłem" w ulicy Krakowskiéj. (1127-20-20)

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz miejsca. — Adres: **A. B.** poste restante **Wiśnicz.** (2251-3-3)

Powróciwszy z Monachium, po ukończeniu studyj drzeworytnictwa, **otwieram pracownię,** w któréj przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres **drzeworytnictwa.** Na żądanie mogę także udzielać lekcyj prywatnie.

Henryk Danielski,

ulica Floryańska L. 322, III. piętro. (2242-3-3)

Rodzice

chcący wysłać swoje dzieci do szkół na rok 1877/8 do Bielska lub Biały, mogą takowe umieścić u **J. Arnolda** prof. w **Biały,** gdzie znajdą obszerne mieszkanie, zdrowy wikt i stosowne obchodzenie, pomoc w języku francuskim i łacińskim za cenę bardzo mierną; również fortepian do użycia. (2097-4-4)

Trzy pokoje w Rynku

na I. piętrze do wynajęcia. Wiadomość na I. piętrze w Rynku l. 23 u służącego *Pawła.* (2135-3-4)

Browar

wraz z domem mieszkalnym w Krakowie — jest do sprzedania z wolnéj ręki lub do wydzierżawienia od 1 października r. b.

Bliższa wiadomość na dole w domu pod Nr. 56 na Piasku. (2091-6-6)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 c. W Krakowie w apt. E. Stockmara. (1965-4-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1617-31-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (1624-7-12)

Jerzy Badalłic,

c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Józ. Jahna, Jana Janigi i C W. Kohlera; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego, w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp.; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dobrach Izdebnickich jest **zaraz do wydzierżawienia główny folwark** położony przy głównym gościńcu prowadzącym z Krakowa na Mogilany ku Wadowicom. Warunki kontraktu dzierżawy przeglądnąć można każdéj chwili w kancelaryi Zarządu, gdzie też i oferty opieczętowane najdaléj do 20go b. m. złożone być muszą. Oraz podaje się do wiadomości, że inwentarz na tym folwarku, mianowicie doborowe i w całéj okolicy znane bydło **rasy Allgauerskiéj,** w całości lub pojedynczemi sztukami rozprzedany zostanie.

(2266-3-6) *Dyrekcya dóbr*

Izdebnik, d. 5 września 1877 r.

OBICIA POKOJOWE

Story do okien

Regestra gospodarcze

poleca

HANDEL PAPIERU

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

w Krakowie.

Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052-9-)

WINOGRONA kuracyjne

badeńskie, vöslauskie i węgierskie sprowadza i rozsyła codzień świeże po znacznie zniżonych cenach. (2270-2-6)

M. Zamościk,

ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Winogrona

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne oraz i węgierskie, otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca jako już dostatecznie słodkie

Handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe zaraz uskutecznione będą. (2213-3-6)

Rządca ekonomiczny

będąc 17 lat zajęty gospodarstwem, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje przed lub po Stym Michale b. r. samoistnéj posady, jako rządca lub Administrator większych dóbr. Na żądanie może złożyć kancyę. Włada dobrze językiem polskim, niemieckim i słowiańskim, i wolny jest od służby wojskowéj. Oraz obznajmiony z gorzelnictwem, krochmalnią, chodowaniem chmielu, lnu, i t. d. Adres: **S. 10** poste restante **Słotwina** pod Brzeskiem. (2245-4-4)

Dra Winternitza ZAKŁAD LECZENIA WODĄ w Kaltenleutgeben.

1 godzina od Wiednia, ½ godziny od stacyi kolei Południowéj Liesing. Rozpoczęcie pory zimowéj (ceny zimowe) d. 1go października.

Szczególniéj odpowiedni celem przeprowadzenia kuracyj w chorobach. (2163-2-6)

Bliższéj wiadomości udziela zarząd **Dra Winternitza zakładu leczenia wodą w Kaltenleutgeben.**

Pierwsza nagroda 3 złote medale. | **Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane | Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brun. i dębowe 6½ c.; do drzwi białe 7½ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 19 i 14 c.

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2175-1-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu. | **J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza. | Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 12 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	121 75	123 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holeuderski ważny . „ 1 „	5 55	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 55	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 60
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 —	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 —	85 ·
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	246 —	250 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 50	122 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	225 —	233 —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 11 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 40	65 60
5 „ „ „ srebr.	68 —	68 20
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	76 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	74 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 90	98 05
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „ „	86 —	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	104 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. . spłacal. w 33 latach .	88 50	88 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	136 —	136 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	319 —	321 —
„ „ „ 1854 .	108 25	108 75
„ „ „ 1860 .	111 90	112 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	77 75	78 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 —	165 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 —	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa , ...	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac, ,	860 —	862 —
Zakładu kredytowego . .	211 75	212 —
Żeglugi parow. na Dunaju	373 —	376 —
Kolei północ. Ferdynanda	1932½	1936½
„ rządowej fr. a. . .	281 50	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	176 50	177 —
„ Południowej . . .	69 50	70 —
„ Galicyjskiej	247 75	248 25
„ Czerniowieckiej . .	120 —	121 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 50	112 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 —	111 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił. .	111 25	111 75
„ Siedmiogrodzkiej .	100 50	101 —
„ Cisańskiej	197 —	198 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 75	114 25
„ Franciszka Józefa .	134 25	134 75
Banku anglo-austryackiego	99 50	100 —
Zakładu kredytowego węg.	196 75	197 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	102 50	103 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 40	71 60
„ państwowej 500 fr.	152 —	154 —
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	105 75	106 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98 —	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	107 —	107 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II. . . .	99 75	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 75	77 25
Emisya z r. 1867 .	75 25	75 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 —	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 64
„ dukat na wagę	5 64	5 66

	płacą	żądają
Napoleondory	09 44	09 45
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	09 65	09 70
Srebro	104 25	105 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 80	57 90
Rubel pap.	1 22[75]	1 23[25]
Lwów 11 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 55	5 66
„ cesarski	5 60	5 70
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	57 75	58 75
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	84 80	85 70
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	246 50	249 50
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 50
„ Banku hipot. gal.	237 —	240 —
Warszawa 10 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	86⅔	— —
„ „ nowe . .	96 —	96 30
kupon . .	108⅙	— —
„ likwidacyjne . . .	84 05	84 35
kupon . .	111⅑	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.